DZIENNIK POPOŁUDNIOWY

Echo KRAKOWA

Nr 17

CENA 2 ZŁ.

26. III. 1946

WTOREK

ONZ, pokój i mowa Stalina
Przed wyborami w Grecji
Rozruchy na Krecie
Wielka defilada młodzieży warszawskiej
Polskie problemy morskie
Jeszcze o mordercach Pierackiego
Anglia nie chce opuścić Egiptu
Strajk głodowy policjantów w Indiach

Znowu się zawiedli

Prorocy wojny i współpracujący z nimi w rozsiewaniu plotek spekulanci i paskarze ponoszą co pewien czas klęskę za klęską. Od roku prawie stale spotyka ich zawód. Usiłują ciągle „podtrzymać ducha narodowego" pogłoskami wojennymi i ciągle według nich wojna wisi na włosku, a tymczasem nic z tego nie wychodzi. Zawiodły rachuby na temat konfliktu w Grecji, Mandżurii, przepowiednie wiązane z Indonezją i Indiami, nadzieje różowe po mowie Churchila, ba zawiodła nawet rzekomo organizowana przez Amerykanów „półmilionowa" armia polska w okupacji amerykańskiej, a wreszcie zawiódł Anders, który miał triumfalnie wmaszerować z ziemi włoskiej do polskiej. Tyle nadziei i taka klapa. Toteż kiedy spotkałem pewnego „narodowego" plotkarza idącego pod pachę z zawiedzionym spekulantem, obaj deklamowali za Słowackim: „Smutno mi Boże...".

Niechże się smucą. Ludziom pracy świat pojaśnieje. Po paru miesiącach przednowku, które muszą być ciężkie, poprawi się znacznie i sytuacja aprowizacyjna, a wtedy fabrykanci plotek, siewcy wojennych pogłosek spotykać się będą z kpinami słuchaczy i wesołą odpowiedzią.

Ostatnio daremnie robili tajemnicze, wszechwiedzące „perskie oko" do konfliktu perskiego. I tu się zawiedli. Prawdopodobnie nie będzie nawet dyskusji na ten temat na zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Oto jak donosi agencja Reutera, premier irański. Sultanah, powtórzył w niedzielę dnia 25 bm. na konferencji prasowej swe oświadczenie sobotnie, iż rozbieżności poglądów między Iranem a Związkiem Radzieckim zostaną prawdopodobnie usunięte przed zebraniem się Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku. Dodał, że i on zapatruje się bardzo optymistycznie na rozwój działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wojska radzieckie wycofują się z Persji. W przeciągu 5—6 tygodni mają opuścić Iran całkowicie. I wojny znowu nie będzie. Znowu rozczarowanie plotkarzy.

Biedacy. Żal mi nieszczęśników. Jakby ich pocieszyć? Już wiem. Na biegunie południowym są wieczne lody. Te właśnie lody powodują stałe oziębianie się stosunków między aliantami. Odkrył to pewien uczony z PSL. Komunistycznej partii na biegunie południowym nie ma, więc nie uda się powstrzymanie dalszego oziębienia się stosunków między ZSRR a mocarstwami anglosaskimi. Sprawa jasna. I nadzieja jest — na lodzie.

PAD.

Prawo veta w sprawie perskiej

LONDYN (BBC). Według doniesień z Nowego Jorku delegacja sowiecka dokonała wczoraj wieczór niespodziewanego posunięcia przez przedłożenie komisji regulaminowej ONZ wniosku, według którego Rosja miałaby prawo postawienia veta w odniesieniu do uznania sprawy perskiej za spór. W ten sposób zachowałaby delegacja sowiecka prawo głosowania, którego na podstawie porozumienia jałtańskiego wielkie mocarstwa zrzekły się we wszystkich dyskusjach na temat sporu bezpośrednio je dotyczącego.

Uzasadnienie uwięzienia gen. Michajłowicza

LONDYN (BBC) Rząd Jugosławii ogłosił wczoraj na zgromadzeniu narodowym, że gen. Michajłowicz jest w rękach władz od 13 marca.

Michajłowicz był swego czasu głównodowodzącym sił zbrojnych, stawiających w kraju opór państwom osi. Później oskarżono go o rzekome współdziałania z niemieckimi wojskami okupacyjnymi oraz o używanie swych oddziałów w walkach podziemnych przeciwko Tito. Sojusznicy cofnęli wówczas swe poparcie dla Michajłowicza.

Obrady nad wprowadzeniem światowych sił policyjnych

LONDYN (BBC). Przedstawiciele armii lądowej, marynarki i lotnictwa pięciu mocarstw, to jest Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Francji i Chin spotkają się dzisiaj w Nowym Jorku, by omówić plan ustanowienia światowych sił policyjnych.

Kampania przedwyborcza we Włoszech

LONDYN (BBC) Wczoraj wieczór **rozgłośnia w Mediolanie nadała mowę przedwyborczą premiera włoskiego de Gasperi.** Między innymi de Gasperi powiedział: Referendum jest metodą bezpośrednią i demokratyczną, a jednocześnie jedną z nielicznych pozostałych gwarancyj wolności. Premier de Gasperi powiedział dalej, że **nie wierzy w możliwość odrodzenia się partii faszystowskiej, ostrzegł jednak przed powtarzaniem historycznych wypadków,** co może zaciemnić jasność poglądów narodu. Tego rodzaju fatalną metodę wprowadził Hitler. Nowy porządek świata — powiedział de Gasperi — nie może powstać w inny sposób, jak na podstawie cywilizacji chrześcijańskiej.

Jeszcze o greckich wyborach

LONDYN (BBC) W Grecji mianowanych zostało w związku z wyborami, które odbędą się w przyszłą niedzielę znacznie ponad 1000 kandydatów. Żądanie prawicowej organizacji monarchistycznej, by odroczono wybory o tydzień, celem umożliwienia przedstawienia własnej listy kandydatów, zostało odrzucone

Anglia nie chce opuścić Egiptu!

KAIRO (TASS). Pismo „Wafd-el-Mysri" ogłosiło artykuł, który stwierdza, że nie ma żadnych oznak, by Anglia zmierzała do ewakuacji swych wojsk z Egiptu.

„Jak się dowiadujemy — pisze autor — członkowie armii brytyjskiej otrzymali rozkaz, zabraniający ukazywanie się na ulicach Kairo w mundurach wojskowych. Każdy wojskowy brytyjski może uzyskać zezwolenie na wyjście na miasto jedynie wówczas, jeżeli uprzednio przebierze się w ubranie cywilne. Świadczy to, że władze brytyjskie wcale nie mają zamiaru zarządzić ewakuacji swych wojsk z Egiptu, inaczej bowiem nie wydawałyby do swoich podwładnych rozkazu w sprawie noszenia na ulicach ubiorów cywilnych".

Na ten sam temat pismo „Mysr-el-Fatat" stwierdza: „Oświadczono nam, że brytyjskie władze wojskowe rozpoczęły akcję zawierania nowych kontraktów w sprawie wydzierżawiania budynków przeznaczonych dla rozlokowania w nich żołnierzy brytyjskich. Kontrakty te podpisują władze brytyjskie na okres do końca 1947 r. W związku z tym nasuwa się pytanie, jak można ufać rządowi, który podał do wiadomości, że toczące się rozmowy egipsko-brytyjskie mają na celu zawarcie porozumienia w sprawie ewakuacji wojsk angielskich z Egiptu? Cóż oznaczają bowiem kontrakty, jakie podpisują obecnie władze brytyjskie? Sądzimy, iż rząd, który zaciągnął wobec tego narodu zobowiązania, musi na ten temat ogłosić swoje ostatnie słowo".

Nowy rząd Finlandii

LONDYN (BBC). We Finlandii były minister obrony narodowej i przywódca ludowego stronnictwa demokratycznego Mauno Pekkala zdołał utworzyć nowy rząd. W skład tego rządu wchodzą: 6 ministrów lewego skrzydła ludowych demokratów, które grupuje również elementy komunistyczne, 5 socjalnych demokratów, pięciu ministrów ze stronnictwa agrarnego, jeden z partii szwedzkiej i jeden niezależny, którym jest pozostający na stanowisku ministra spraw zagranicznych Anckell.

LONDYN (BBC). Agencja Reutera donosi z Helsinek, że panuje ogólne przekonanie, iż nowy rząd fiński chociaż zdecydowanie lewicowy, nie jest jednak wyraźnie komunistyczny. Zdobędzie on poparcie społeczeństwa, co umożliwi prezydentowi Paasakiwi dalsze prowadzenie polityki dobrych stosunków z Rosją

Denacyfikacja Niemiec

BERLIN (PAP). W amerykańskiej strefie okupacyjnej znajduje się w więzieniach 300.000 hitlerowców. Do sądów wpłynęło przeszło 1.100.000 doniesień. 868.000 doniesień zostało sprawdzonych. Największym obozem dla hitlerowców jest były obóz jeńców wojennych w Moosburg, gdzie przebywa 100.000 osób.

K. Rusinek o pobycie KCZZ. w Moskwie

Oświadczenie złożone przedstawicielowi „Trudu"

MOSKWA (PAP). Kierownik delegacji KCZZ, Kazimierz Rusinek, złożył przed opuszczeniem Moskwy korespondentowi organu radzieckiego związków zawodowych „Trud" oświadczenie, w którym powiedział m. in.: „Wielkim wydarzeniem w przededniu naszego wyjazdu z Moskwy było przyjęcie polskiej delegacji Związków Zawodowych przez Stalina i Mołotowa. Jesteśmy ogromnie zadowoleni, mogąc przywieźć narodowi polskiemu przyjazne słowa skierowane doń przez Generalissimusa Stalina. Nasza radość będzie radością całej Polski demokratycznej. Wspominając następnie o wielkich osiągnięciach Związku Radzieckiego, ob. Rusinek powiedział: „Osiągnięcia socjalne i gospodarcze, które widzieliśmy w Związku Radzieckim, są bardzo często wynikiem pracy Związków Zawodowych. Nie mogliśmy nie zauważyć faktu, że działacze radzieckich Związków Zawodowych dokładnie zdają sobie sprawę z odpowiedzialności powierzonej im pracy. Cała prasa radzieckich Związków Zawodowych poświęcona jest służbie i interesom klasy robotniczej. Pozostaje nam wyrazić życzenie, aby nawiązany przez nas kontakt z radzieckimi Związkami Zawodowymi stawał się coraz bliższy. Łączność między organizacjami zawodowymi naszych krajów wydatnie przyczyni się do utrwalenia przyjaźni radziecko-polskiej.

Z konferencji działaczy robotn. ZPP. w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Zarządzie Głównym ZPP w Moskwie rozpoczęła się narada przedrepatriacyjna działaczy terenowych PPS i PPR. Na zjazd przybyli delegaci robotników, zamieszkałych w Republice Rosyjskiej. Po zagajeniu narady przez sekretarza generalnego ZPP, Aleksandra Juszkiewicza, zjazd wysłuchał referatów przedstawiciela PPS i Zarządu Głównego ZPP na temat aktualnych zagadnień Polski Odrodzonej oraz referatu przedstawiciela PPR przy Zarządzie Głównym ZPP na temat „Polska klasa robotnicza wobec wyborów".

Ku stabilizacji stosunków polit. w Bułgarii

SOFIA (PR). Premier Bułgarii Georgiew odbył konferencje z przedstawicielami partii robotniczej, socjal-radykalnej oraz dwoma reprezentantami partii opozycyjnych. Konferencja oceniana jest przez bułgarską opinię publiczną jako wyraz dążenia do utworzenia nowego, bardziej reprezentatywnego rządu.

Deficyt budżetowy W. Brytanii

LONDYN (PR). Z końcem bieżącego roku należy liczyć się w Wielkiej Brytanii z wielkim deficytem budżetowym. Przemawiając wczoraj na ten temat, wicepremier brytyjski Morrison wezwał wszystkich Anglików do wytężonej energicznej pracy, która jedynie może uratować kraj od przykrej sytuacji ekonomicznej.

Przed wyborami w Grecji

Kto pójdzie do urn wyborczych?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że do wyborów w Grecji staje 16 list, na których wystawiono ponad 1000 kandydatów. Wszystkie te partie są prawicowe, za wyjątkiem republikańskiej partii liberalnej, której przewodniczącym jest premier Temistokles Sofulis. Partia ta należy do centrum. Partie prawicowe podzieliły się na 2 bloki: 1) blok monarchistów, w skład którego wchodzi 8 partii monarchistycznych. Blokowi temu przewodniczy gen. Gonatas. 2) Unia Narodowa, na której czele stoją b. premierzy: Sofokles Venizelos i Kenellopulos. Organizacja hitosów, która uchodzi za partię polityczną, chociaż uzbrojone bandy, działające pod ich sztandarem, są nielegalne, wystawiła około 50 kandydatów. Partia prawicowa „metaxistów", nosząca tę nazwę od nazwiska swego założyciela, nie żyjącego b. dyktatora Metaxasa, oświadczyła w ostatniej chwili, że nie weźmie udziału w wyborach.

PRASA GRECKA PRZECIWKO WYBOROM W DNIU 31 MARCA

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że demokratyczna prasa grecka w dalszym ciągu zamieszcza komentarze do komunikatu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych o wyborach w Grecji. Czasopismo „Vima", omawiając oświadczenie rządu brytyjskiego o ujawnieniu woli narodu greckiego, pisze, że w obecnych warunkach jest to niemożliwe. W wyborach nie biorą udziału partie masowe. Kandydaci nie mogą wyjeżdżać w teren do swoich okręgów wyborczych, gdyż większa część kraju znajduje się pod władzą terrorystów i sam premier nie wyklucza możliwości, że może zostać zabity. Dziennik „Eleuteria" twierdzi, iż wybory w Grecji odbędą się w dniu 31 marca nie dlatego, że porządek jest już ustalony, lecz dlatego, że niemożliwe jest jego przywrócenie. W uszach Greków — pisze dziennik — dźwięczy tragiczna ironia wypowiedzi angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że naród grecki ma możność wyboru między 14 partiami, gdyż, za wyjątkiem partii Sofulisa, który jest zwolennikiem republikanów, pozostaje 13 partyj, różniących się od siebie nieznacznie tylko stopniem służalczości przed monarchią. Grecy mają możność wyboru jednego z 13 czyścibutów królewskich.

Pismo „Machi" stwierdza, że praktyczna działalność władz angielskich jest przeciwstawna oficjalnemu oświadczeniu Anglii o zabezpieczeniu wewnętrznego porządku w Grecji. Pismo sądzi, że Anglicy chcą raczej stworzyć w Grecji pozory rządu legalnego, żeby tym samym utrącić argumenty przeciw Anglii. Jest jednak wątpliwe, czy uda się to uczynić przy pomocy sfałszowanych wyborów, gdyż problem grecki pozostanie otwarty aż do czasu, gdy naród grecki nie uzyska wolności i nie wyzwoli się od narzuconego mu reżimu przemocy.

Rozruchy na Krecie

LONDYN (PAP) Korespondenci angielscy donoszą, że w porcie Canea na Krecie doszło podczas strajku generalnego do krwawych rozruchów. Strajk wybuchł na znak protestu przeciw metodom stosowanym przez władze greckie przy podziale towarów otrzymanych od UNRRA. Podczas rozruchów jedna kobieta została zabita, a kilkanaście osób odniosło rany.

Z całej Polski

Konkurs Min. Oświaty

WARSZAWA (Polskie Radio). Ministerstwo Oświaty ogłasza konkurs na najlepszą pracę w zakresie następujących tematów: 1) „Moje wspomnienia z pracy oświatowo-wychowawczej w okresie 1939—1945", 2) „Moje obserwacje z życia i charakteru młodzieży polskiej w tym okresie", 3) „Moje przeżycia i przemiany duchowe w okresie 1939—1945".

Minister oświaty ustanowił 16 nagród za najlepszą pracę: pierwsza 10 tys. zł, druga 7 tys. zł, a dalsze po 5 tys. i 2 tys. zł.

W konkursie brać mogą udział nauczyciele szkół wszelkiego typu, którzy pracowali w tajnym nauczaniu jako wykładowcy, a także słuchacze szkół konspiracyjnych.

Plan prac drogowych na r. 1946

WARSZAWA (PAP). W ramach ogólnego programu odbudowy polskiej sieci drogowej, przewidziane są na rok 1946 dalsze roboty przy odbudowie nawierzchni drogowych i mostów zniszczonych w czasie wojny, oraz zapoczątkowania robót inwestycyjnych w związku z budową nowych dróg i z modernizacją nawierzchni dróg już istniejących, ponadto prowadzona będzie wzmożona konserwacja dróg i mostów.

Ze względu na trudności materiałowe wykonane będą w r. 1946 jedynie roboty najniezbędniejsze. Ulepszone nawierzchnie otrzymają poszczególne odcinki dróg: Warszawa—Lublin, Warszawa—Poznań, Łódź—Kalisz, Kraków—Rzeszów.

Na odcinku odbudowy mostów drogowych prowadzone będą roboty przy wielkich mostach na Wiśle w Annopolu, Dęblinie, Grudziądzu, w Tczewie, jeżeli chodzi o mosty czasowe. W Krakowie, Sandomierzu, Warszawie, Płocku, Włocławku, Wyszogrodzie przy mostach stałych. Ponadto przewiduje się prace przy odbudowie szeregu mniejszych mostów. Ogólnie projektuje się odbudowę 9.000 m. bież. mostów stalowych, 3.700 m. bież. żelbetowych, 9.500 m. bież. drewnianych i 13.000 m. bież. mostów o konstrukcji mieszanej.

Stan przygotowań do akcji siewnej

WARSZAWA (PAP). Poza 50 milionami złotych kredytu na akcję siewną, Państwowy Bank Rolny przyznał dalsze 50 milionów złotych kredytów dla gospodarstw chłopskich. Według przybliżonych danych, kasy komunalne przeznaczyły z zasobów własnych około 20—30 milionów złotych na ten cel.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło dotychczas z zapasów wewnętrznych 50.000 ton zbóż dla siewu. Ze Związku Radzieckiego przybyło dotychczas 46.000 ton.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło 100.000 ton ziemniaków na akcję siewną.

Na Ziemiach Odzyskanych skoncentrowano 5.931 traktorów na 6.439 zaprojektowanych. Zapas paliwa na Ziemiach Odzyskanych w rozporządzeniu Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych oraz Centrali produktów naftowych wynosi 20.000 ton.

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się 115 tys. koni, które wezmą udział w wiosennych pracach siewnych.

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołane zostały: centralna, wojewódzkie i powiatowe podkomisje pracy akcji siewnej dla planowego zaopatrzenia majątków państwowych w siłę roboczą. Akcja organizacyjna w toku.

Prawda o Bartoszu Głowackim

Nobilitacja Wojciecha Bartosza z Rzędowic, nadanie mu nazwiska Głowacki i mianowanie go oficerem wojska polskiego — to niewątpliwie piękny i szlachetny, ale tylko symboliczną wartość mający, czyn Kościuszki. Pozostał ten fakt w pamięci Narodu jako akt uznania chłopa za pełnoprawnego obywatela Polski. Chłop przez swoje bohaterstwo staje się równy szlachcicowi.

Jeśli ten piękny gest Kościuszki, wypływający niewątpliwie z jego wielkości ducha, rozpatrzymy trzeźwo i spokojnie, to okaże się, że symboliczne uczczenie chłopskiego heroizmu ma życiową, odwrotną stronę medalu nieomal tragikomiczną. Uszlachcenie Bartosza może mieć w tym wypadku nawet posmak wielkodusznego figla Naczelnika, figla mimowolnego i z szlachetnych pobudek płynącego, ale niemniej wywołującego ostry zgrzyt w zetknięciu z ówczesnym realnym życiem wsi.

O ile nominacja na oficera mogła w ówczesnych warunkach stać się dla Bartosza Głowackiego tylko źródłem chwilowej radości i późniejszego upokorzenia, co jednak zamykałoby się tylko w ramach tragedii sponiewieranego bohatera, tragedii identycznej z opisywaną przez Żeromskiego w „Popiołach" sceną bicia żołnierza na rozkaz jaśniepański — o tyle akt nobilitacji zawiera w sobie wyraźne pierwiastki tragikomizmu.

Po pierwsze: aby narodowy bohater, wzór bohaterstwa dla wszystkich Polaków, mógł być uznany za człowieka, musiał być obdarzony szlachectwem, musiał być uszlachcony, bo człowiek zaczynał się podówczas dopiero od szlachcica. Jeśli nawet intencją Kościuszki było danie pewnego rodzaju glejtu, osobistej ochrony Bartoszowi przez mianowanie go szlachcicem, to mimowoli nie można oprzeć się takim myślom, że przecież było to upokorzeniem bohaterskiego człowieczeństwa Bartosza, jeśli prawa ludzkie uzyskiwał dopiero Głowacki a nie bohater Wojciech Bartos.

Gorzej jeszcze musiała przedstawiać się ta sprawa w życiu codziennym. Wanda Wasilewska wykazała tu naprawdę śmiałą i głęboką intuicję. Głowacki i jego rodzina odrywają się na pewien czas od swego naturalnego środowiska, od reszty żyjących w nędzy chłopów, między nimi i tych, którzy wraz z Bartoszem zdobywali moskiewskie armaty. Toteż reakcja wsi na nobilitację Bartosza jak i na jego późniejsze upokorzenie i tragedię jest przez przez Wandę Wasilewską przedstawiona z całym realizmem i tak musiało być, jeśli Bartosz Głowacki nie zginął pod Szczekocinami.

Spór o to, czy Bartosz zginął czy też, jak przedstawia Wasilewska, został oddany w rekruty austriackie jest tylko sporem o suchy fakt historyczny, a nie o treść żywą, życiową tego faktu. Uszlachconemu bowiem Bartoszowi pozostawały tylko dwie drogi: albo śmierć na polu bitwy czy z ran, albo powrót do pańszczyzny po upadku kościuszkowskiego powstania. Trudno sobie nawet wyobrazić jego życie zawieszone między dworem a chatą. Gdyby nawet taka rzecz była możliwa, to chyba ujrzelibyśmy Bartosza w roli ekonoma, poganiającego kańczugiem chłopów na pańskie.

Z tych względów najwygodniejszą dla legendy o Głowackim jest niewątpliwie teza, że zginął on pod Szczekocinami względnie, że zmarł z ran w Kielcach. Po przyjęciu tej tezy Bartosz może spokojnie pozować do portretu bohatera z pod Racławic.

Teza Wasilewskiej jest natomiast prawdą społeczną. Legendzie nie idzie ona na rękę, portretową pozę psuje, ale krzyczy słowami żołnierzy czwartego pułku z 1831, którzy jako gromada Grudziądz pisali w swoim manifeście w 1835 r.: „Nie zabaczyliśmy jeszcze, jak szlachta w legionach wołała: Wolność Równość i Braterstwo, a po powrocie do kraju karała za najlżejszą o równości powiastkę. Mędrsi jesteśmy: jeśli wy teraz sami waszej dobijecie się ojczyzny, sami do niej wracajcie, bo my drugą, wam przeciwną jesteśmy ojczyzną".

Wanda Wasilewska nie wyssała z palca społecznej prawdy o Bartoszu Głowackim. Taką przecież była podówczas dola chłopskiego żołnierza-tułacza. I z tej doli rosła później na emigracji wielka, rewolucyjna myśl polska.

„Historyczna poprawka" Wasilewskiej ma zatem pełne uzasadnienie. Że psuje harmonię solidaryzmu społecznego, że „odbronzawia" postać bohaterskiego chłopa — to nie ważne. Ważniejsze jest, że wykazuje, iż walka wyzwoleńczo-narodowa może mieć tylko wtedy pełny sens i znaczenie dla całego Narodu, jeśli idzie równolegle z walką mas o społeczne reformy.

A. P.

Wielka defilada młodzieży warszawskiej

WARSZAWA, (PAP). Dnia 24 bm. w ramach tygodnia młodzieży odbyła się na Pl. Saskim w Warszawie wielka defilada młodzieżowa. Wokół swych sztandarów zgromadziły się tysiące członków demokratycznych organizacji młodzieżowych: BM, TUR, ZWM, ZHP, ZMD „Wici", akademicki Związek Walki Młodych „Życie", przysposobienie budowlane, klub sportowy „Zryw", odlegacja młodzieży żydowskiej Poale Syon Lewica. Przybyła też licznie młodzież szkolna niezrzeszona.

Do zgromadzonych przemówił Minister Oświaty ob. Wycech, podkreślając zasługi młodzieży w walce z hitlerowskim najeźdźcą oraz wkład młodzieży w odbudowie kraju. „Tak jak walczyliście o wolność, tak dzisiaj zwarcie stajecie z młodzieńczą ofiarnością i entuzjazmem do twórczej pracy dla utrwalenia demokratycznych zdobyczy naszego kraju i światowego pokoju".

W imieniu komisji porozumiewawczej organizacji młodzieżowych przemówiła do młodzieży ob. Krysanka, mówiąc m. in.: „Młodzież polska obchodzi dziś razem z młodzieża całego świata wielkie święto. W dniu naszego święta przyrzekamy, że wszystkie siły nasze i entuzjazmy oddamy służbie pokoju światowego i pracy nad odbudową silnej, niepodległej i demokratycznej Polski".

Ob. Krysanka zakończyła swe przemówienie okrzykiem na cześć zjednoczonej młodzieży polskiej i światowej federacji młodzieży demokratycznej. Następnie delegacje wszystkich organizacyj złożyły wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym udały się wraz ze sztandarami przed gmach Prezydium Rady Ministrów, gdzie przybył ob. Prezydent Bierut w towarzystwie premiera ob. Osóbki-Morawskiego i ministra Wycecha. Ob. Prezydent przemówił do młodzieży w krótkich i serdecznych słowach: „Polska wierzy w was jako przyszłość Narodu Polskiego, Ojczyzna apeluje do was o pomoc w dziele odbudowy nowego demokratycznego życia. Wierzę, że tak jak z zapałem szliście do walki i składaliście swe młode życie w potrzebie, tak teraz będziecie w pierwszym szeregu budowniczych Polski.

Niech żyje młodzież — przyszłość Narodu Polskiego.

Z kolei odbył się uroczysty przemarsz młodzieży zrzeszonej w demokratycznych organizacjach młodzieżowych.

Na entuzjastyczne okrzyki młodzieży na cześć Ob. Prezydenta, Rządu Jedności Narodowej oraz solidarności młodzieży demokratycznej całego świata, odpowiedział Ob. Prezydent okrzykiem na cześć młodzieży Polskiej.

Tłumy publiczności były świadkami tej wielkiej manifestacji młodzieżowej.

LIST DO REDAKCJI

BALLADA REAKCYJNA

Szanowny Obywatelu redaktorze!

Wczoraj znalazłem się w towarzystwie młodych osób, częściowo ze szkół średnich krakowskich, a częściowo z młodzieży w wieku szkolnym wprawdzie, jednak ani do szkoły nie uczęszczającej, ani nigdzie nie pracującej. Towarzystwo to było w doskonałym humorze. Nie byłoby to nic nadzwyczajnego. Młodzież powinna być wesoła, powinna się śmiać i śpiewać! Jednak przedmiot, który młodzież tą wprawił w tak doskonały humor był tego rodzaju, że nie cieszyć się razem z tą młodzieżą, przeciwnie smucić się trzeba.

Młodzież ta miała w ręku ćwiartkę brudnego, wymiętego papieru, na którym zatartymi literami wypisaną była „Ballada Demokratyczna" podtytuł „Powrót reakcji", licha parafraza wiersza Adama Mickiewicza „Powrót taty". Niesmaczne, obrzydliwe wierszydło, bez kszty dowcipu wywoływało w tym gronie młodzieży huraganowy śmiech. Z czego się śmiano? Z tego, że w wierszu tym były ordynarne, plugawe wymyślania dostojnikom państwa. Ale nie tylko z tego, bo oto posłuchajmy wyjątków:

Wszędzie na ustach Andersy i Bory
W. I. N-ców pełno na drodze.
Nic nie pomaga Nysy propaganda
Ni odbudowa Warszawy
Wszędzie szaleje NSZ-u banda
I rząd londyński stawi.

A więc śmiano się i z tego, że polski robotnik w ofiarnym trudzie odbudowuje Warszawę, że najbystrzejsze umysły i najgorętsze serca w Polsce propagują dziś utwierdzenie naszej granicy na Odrze i Nysie, granicy, która jest jedyną możliwą z naszym odwiecznym i śmiertelnym wrogiem granicą. Młodzieńcy i dziewczęta z tego grona młodzieży, kiedy zwróciłem im uwagę, że sprawa Warszawy i Nysy to nie są sprawy, które mogłyby nas dziś dzielić, przeciwnie, są to sprawy, które powinny złączyć i zjednoczyć cały naród, odpowiadali ze śmiechem — „my się polityką nie zajmujemy" i czytali dalej „Powrót reakcji". Oto jeszcze wyjątek:

Reakcja ma hersztów 12-tu
Groźne ich miny i straszne nazwiska
A pełne darów ich dłonie
Srebrny im wężyk na czapkach błyska
Oraz orzełek w koronie.
I jeszcze jeden wyjątek:
W tem stójcie, stójcie zawoła faszysta
Prosi o uwagi chwilę
Powiesić, topić rzecz oczywista
Wart każdy za świństw swych tyle.
Bo za to wszystko, co przez nich się stało
Powinien każdy z nich nie żyć.
Lecz tak po cichu, to jest za mało
Trza sprawę mękom powierzyć.
Trzeba rozstrzygnąć komu szubienica
Kogo w gnojówce utopić
Komu krzyżem napiętnować lica
Kogo bykowcem pokropić.

Może to piszą o SS-owcach, o tych, którzy siedzą w Norymberdze na ławie oskarżonych — nie, w ten sposób piszą o Polakach, i o tych, którzy w czasie okupacji walczyli z nawałą faszystowską tu w kraju, i o tych, którzy, jak gen. Kukiel przebywali w niemieckich oflagach i o inż. Eugeniuszu Kwiatkowskim, który dziś odbudowuje wybrzeże, a w latach wojny tułał się na obczyźnie.

Obywatelu redaktorze! Uważam, że podobnych faktów nie należy przemilczać. Są to obolałe, ropiejące rany polskiej duszy narodowej. Należy je odsłonić oczyścić, by się zabliźniły. Wojna zostawiła nam w kraju nie tylko zgliszcza wsi, ruiny miast, rozbite fabryki, ale również skrzywiła i wypaczyła naszą narodową świadomość, zwłaszcza świadomość młodzieży polskiej. Zauważyłem, że Wasze pismo nie obawia się pisać o tych drażliwych i bolących sprawach, dlatego wysyłam do Was ten list.

Z poważaniem
Zygmunt Korzekwa

Kraków, dn. 22. III. 46.

List ten podajemy bez komentarzy, pozostawiając Czytelnikom wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Pogrzeb ofiar skrytobójczego mordu

RYBNIK (PR). W Rybniku odbył się pogrzeb ofiar skrytobójczego mordu na osobach sekretarza powiatowego jednego ze stronnictw demokratycznych oraz funkcjonariusza UB w Rybniku. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację świata pracy, który zdecydowanie potępił bratobójcze mordy na ziemiach Dolnego Śląska. W pogrzebie uczestniczyli wojewoda gen. Zawadzki, delegacja PPS i PPR, górnicy oraz szerokie rzesze społeczeństwa.

Co słychać w Krakowie?

Kredyty dla rolnictwa w Woj. Krakowskim

KRAKÓW (PAP). Bank Rolny w Krakowie do dnia 1 marca br. udzielił kredytów dyskontowych na sumę ponad 13 milionów zł, które rozdzieliły w terenie komunalne Kasy Oszczędności i banki spółdzielcze. Z sumy tej największy kredyt otrzymał powiat jasielski, dalej dębicki, w końcu dąbrowski — jako powiaty najbardziej dotknięte przez wojnę.

Na finansowanie przedsiębiorstw rolniczych przyznano 40 milionów złotych, z czego około 3.3 miliona zostało już wykorzystanych, na ukończeniu jest akcja pożyczek budowlanych na odbudowę zniszczonych gospodarstw. Przyznano ogółem 12 i pół miliona. Kredyt ten bank przyznaje w porozumieniu z Urzędem wojewódzkim. W toku jest przyznawanie kredytów siewnych, na sumę 5 milionów zł, 2 miliony kredytu nasiennego (dla gospodarstw posiadających własne plantacje lub firm nasiennych). 2 i pół miliona zł kredytu hodowlanego (na zakup bydła rasowego) oraz 5 milionów kredytu obrotowego na różne potrzeby gospodarcze dla rolników. Z 60-milionowego kredytu na zakup koni przypada na Województwo Krakowskie 10 milionów złotych.

Konferencja M. Org. PPR.

W niedzielę 24 marca odbyła się II konferencja Miejskiej Organizacji Polskiej Partii Robotniczej w Krakowie. W konferencji wzięło udział ok. 300 osób, delegatów i zaproszonych gości.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił I. Sekr. Kom. Woj. ob. Wiktor Kłosiewicz; sprawozdanie organizacyjne — I sekr. Kom. Miejsk. ob. Michał Drzewiecki.

Ob. Kłosiewicz zobrazował obecną sytuację polityczną i gospodarczą Polski, podkreślił przemiany ustrojowe, jakie przeszedł nasz kraj i rolę PPR w tych przemianach.

Ob. Drzewiecki nakreślił rolę Partii w Krakowie, wskazał jej zdobycze, jej niedociągnięcia i zadania, jakie stoją przed organizacją krakowską.

W kilku godzinnej dyskusji zabierało głos wielu mówców. Dyskusja stała na b. wysokim poziomie.

List z Wieliczki

HARCERSTWO

Każda szkoła powszechna i średnia na terenie Wieliczki posiada własną drużynę harcerską; wszystkie drużyny wchodzą w skład hufca.

Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy ludność miejska oddzielała się chińskim murem niechęci od ludności wiejskiej. Dziś w każdej dziedzinie nie tylko przerzuca się **pomysły między wsią a miastem**, ale troskliwie dba się o ich trwałość. Nie inaczej dzieje się w harcerstwie. Hufiec sięga poza obręb miasta Wieliczki, na teren prowincji tworzy tam **drużyny wiejskie, których nigdy dotąd na wsi nie było.** Ogólna liczba liczy 245 harcerzy i 50 zuchów. W obrębie hufca daje się odczuwać **brak instruktorów;** jedyny hufcowy ob. Zachuła Franciszek nie podoła wszystkim obowiązkom, chociażby spełniał je najlepiej. **Brakuje świetlicy.** Na wniesioną w tej sprawie prośbę, burmistrz odpowiedział obietnicą pomocy, ale jak dotąd z powodu zniszczeń dokonanych działaniami wojny, **stosownego lokalu nie znaleziono. Harcerze jednak, przyrzeczenie burmistrza, wzięli bardzo na serio.**

ODBUDOWA SZKOŁY

Dnia 22 marca 1945 r. w szkole powszechnej nr. 2 odbyło się zebranie komitetu **w sprawie odbudowy zniszczonej przez bombardowanie szkoły żeńskiej na Zadorach** w Wieliczce. W komitecie tym biorą udział ob. Wieliczki: prezes **Dauda, Jedynak,** przewodniczący Rady Narodowej, **Grodziński Eugeniusz,** inż. budowlany magistratu, **Walosik Stanisław** z Salinarnej Rady Zakładowej, **inż. Rokicki Baburek,** właściciel fabryki win i soków, **Siarecka Stanisława,** kierowniczka szkoły, oraz burmistrz miasta Wieliczki — **Bajorek.**

Ogólny kosztorys częściowego uruchomienia i odbudowy tej szkoły obliczono na około miliona złotych. Rzucono hasło: **Odbudujemy szkołę w roku Kościuszkowskim!** Wyznaczono dzień 3-go maja br., jako dzień uroczystości ku czci Tadeusza Kościuszki. Postanowiono plac Jana Matejki przemianować na Kościuszkowski. Jest to **posunięcie nieprzemyślane i niepoważne. Każdemu z tych zasłużonych Polaków należy się oddzielny dowód czci i hołdu.** Jest na to dość placów w Wieliczce. Można z łatwością uniknąć nietaktu.

B. K.

Krajowy Zjazd Zw. Zawod. robotników i pracowników rolnych

ŁÓDŹ (PAP). 24 bm. rozpoczął się w Łodzi drugi nadzwyczajny Walny Zjazd Krajowy delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych R. P. Obrady zagaił przewodniczący Zarządu Głównego Związku — ob. Sokół, który powitał przybyłych delegatów oraz przedstawicieli władz państwowych, związków zawodowych i partii politycznych. Po wybraniu Prezydium zjazdu z ob. Sendlakiem jako przewodniczącym na czele, powitał zjazd ob Krysiński imieniem Wojewody łódzkiego. Mówca omówił zadania, jakie stoją przed Związkiem oraz wskazał na cel Zjazdu, którym jest przegląd sił i wytyczenie dróg dalszej pracy. Następnie przemawiał z ramienia Min. Pracy i Opieki Społecznej ob. Dąbrowski, który stwierdził, że najważniejszym obecnie zadaniem w związku z odbudową kraju jest podniesienie produkcji rolnej, mającej dostarczyć żywności masom robotniczym miast.

Robotnicy rolni muszą przodować w pracy na roli oraz jak najintensywniej współpracować przy tworzeniu ośrodków wzorowych. Następnie ob. Dąbrowski zwraca uwagę na obowiązek umiejętnego godzenia interesów jednostki z interesem ogólnym.

W zakończeniu ob. Dąbrowski omawiał zagadnienia płacy, mieszkań robotników, dziecińców, przedszkoli i świetlic.

Imieniem CK PPR przemawiał ob Zduńczyk, który po stwierdzeniu, że PPR przywiązuje do obecnego zjazdu duże znaczenie, omówił zadania Związku. Mówca omówił obszernie sprawę wyborów, krytykując politykę wyborczą — jako niezgodną z wolą mas chłopskich, które na zjazdach i wiecach potępiły decyzję PSL i wykazały, że chcą jedności i zgody.

17

ZBIGNIEW GROTOWSKI

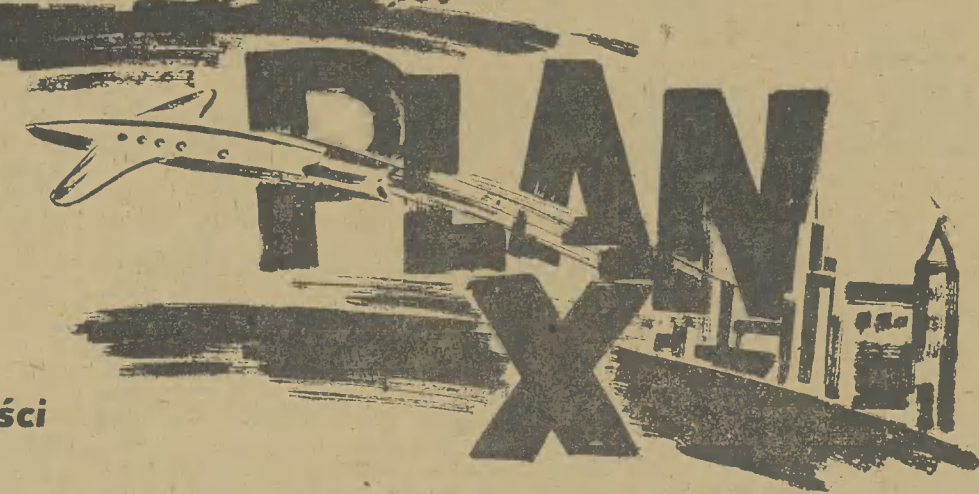

Powieść z niedalekiej przyszłości

Ewa była tego dnia mocno nie w humorze. Dzwoniła do hotelu, czy nie było jakiejś wiadomości od Bermana, jednakże nie dał on od czasu pierwszego telefonu żadnego znaku życia. Podejrzewała jakiś niemiły zwrot w sytuacji. A tu ich życie w Budapeszcie układało się tak sielankowo.

Podeszła do aparatu radiowego. Rozległy się dźwięki niemieckich marszów wojennych. Adolf zatkał sobie uszy.

— Czy w czasach pokojowych radio wyzwolonej Europy naprawdę niema innych melodii...

Lecz niebawem umilkły dźwięki orkiestry wojskowej. Nastała chwila ciszy — poczym odezwał się głos speakera, nabrzmiały wzruszeniem, przejęciem i butą.

— Tu mówi podziemne radio niemieckie. W tej chwili przeżywamy historyczną chwilę. Z głębi swego podziemnego państwa, nasz ocalony przez Opatrzność Wódz Adolf Hitler przemówi do narodu niemieckiego i wszystkich ludów świata, aby obwieścić rozpoczęcie wojny przeciwko wrogom kultury i cywilizacji chrześcijańskiej.

Prawdziwy Adolf — zerwał się z fotela.

— Do wszystkich diabłów... co to za kawał... Ja mam mówić przez radio. Ależ to kant... zwykły kant...

I człowiek ten przemienił się nagle w rozjuszone zwierzę. Oczy nabiegły mu krwią, na skroniach nabrzmiały żyły, pięści zacisnęły się. Miało się wrażenie, że rzuci się na aparat radiowy i roztrzaska go.

Ewa Braun zasłoniła aparat własnym ciałem.

— Daj spokój, czy nie wiesz, ile teraz radio kosztuje.

Podała mu wazę.

— Jeżeli cię roznosi — to rzuć tym o ziemię i napij się zimnej wody.

Patrzyła nań z pogardą.

— Oj niedołęgo, niedołęgo — tak się dać wykiwać z posady. Ktoś inny sprzątnął ci świetne stanowisko „bożyszcza" świata. Masz pojęcie jakie kartki żywnościowe dostawałbyś jako bożyszcze, jakie przydziały. Słowo daję wolałabym być kochanką bożyszcza sportowców, jakiegoś boksera, przynajmniej wiedziałabym, że mam z mężczyzną do czynienia, a ciebie — w tej chwili — najchętniej wybiłabym po tej bezmyślnej gębie...

23.

W momencie, gdy sobowtór „wodza" wraz z innymi „dostojnikami" przeszli do studia podziemnej rozgłośni, aby nadać „historyczną" audycję — Daimler powrócił do miejsca, gdzie pozostała Maryla.

— No teraz na panią kolej. Radzę pani być rozsądną.

Maryla mimo, że potrafiła panować nad sobą — nie mogła oprzeć się uczuciu przerażenia na myśl, że za chwilę stanie przed obliczem swych katów. Wiedziała, że nie zdradzi się ani słowem, lecz jednocześnie uświadamiała sobie, na jak straszliwe katusze będzie narażona.

Daimler kazał zaprowadzić ją do małego pokoju znajdującego się przy lewym korytarzu. Tutaj w obecności przedstawiciela „wydziału atomowego" chciał przeprowadzić rodzaj wstępnego śledztwa, polegającego na metodzie perswazji.

Usiłował naprzód wyzyskać innego rodzaju argumenty, niż tortury zazwyczaj stosowane przez gestapo dla wydobycia zeznań.

Prosił Marylę, aby usiadła, poczęstował ją papierosem, przy czym znowu spotkał się ze stanowczym ruchem odmowy. Maryla zajęła miejsce w wygodnym fotelu i patrzyła przed siebie. Nie powie ani jednego słowa zbytecznego.

— Wiemy o pani wszystko — rozpoczął Daimler — spoglądając na młodego przedstawiciela „wydziału atomowego", który nie spuszczał oka z Maryli — jest pani w naszej mocy. Tutaj na terytorium państwa nam oddanego ciałem i duszą, w podziemiach, gdzie powstała niejako miniatura trzeciej Rzeszy, skąd niebawem na cały świat rozlegnie się elektryzujący wszystkich głos „wodza" — jest pani wobec naszej potęgi najzupełniej bezsilna. Tu żaden „Zew" pani nie pomoże. Znamy pani prawdziwe nazwisko — i znamy dokładnie historię wynalazku pani ojca.

Maryla milczała uparcie. Daimler nie dawał bynajmniej za wygraną. Miał wiele wprawy w badaniach najbardziej zaciętych przeciwników, którym kiedyś przecież rozwiązywały się języki.

— Pozwolę sobie odświeżyć nieco pani pamięć. Prawdziwe nazwisko pani brzmi Anna Maria Łaska. Ojciec pani był profesorem politechniki warszawskiej, uczonym o światowej sławie. Na rok przed wojną odbył się międzynarodowy zjazd uczonych w Sztokholmie. Profesor Łaski, który uwielbiał swą piękną córkę — tu Daimler skłonił się szarmancko Maryli — mimo jej bardzo młodocianego wieku, ceniąc wysoko jej inteligencję rozwiniętą ponad lata, jak pani widzi dobrze się orientujemy w pani danych metrykalnych — zabrał ją na ów kongres. Mówiono tam o rzeczach bardzo ważnych i niezmiernie doniosłych. Sprawy, jakie znalazły się na porządku dziennym tego kongresu były może o wiele ważniejsze niż te, które rozstrzygano w Monachium czy Berchtesgaden. Bo tam decydowały się pewne dorywcze korektury granic — a w Sztokholmie grupa niepozornych zewnętrznie uczonych decydowała o przyszłym obliczu świata. Na kongresie tym — jak pani zapewne pamięta, profesor Łaski spotkał się z dwoma uczonymi — profesorem Rose z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku i profesorem Sternfeldem z Paryża. Odbyli oni szereg poufnych konferencji, których wynikiem było opracowanie pewnej umowy dotyczącej ich wspólnego wynalazku. O ile nam wiadomo uczeni ci zobowiązali się do użycia wynalazku jedynie dla celów ogólno-ludzkich, a nie dla zapewnienia jednemu mocarstwu przewagi nad innymi. Dotychczas zdaje się wszystko jest dla pani dość jasne.

Kamienny spokój Maryli nie stropił go bynajmniej. Przywykł jednak do tego rodzaju reakcji i bynajmniej niezbity z tropu ciągnął dalej.

— Ponieważ niema żadnych szans, aby pani stąd się wydostała, więc mogę wobec pani zagrać w otwarte karty. B o m b a a t o m o w a jest jeszcze w tej chwili h u m b u g i e m.

Maryla mimo woli drgnęła.

— Poddaliśmy się, ponieważ nie mieliśmy już czasu na dalsze badania. Amerykanie nie posiadają tajemnicy b o m b y a t o m o w e j. Nie posiada jej Unia Narodów. Rzekome wykradzenie tajemnicy było jeszcze jednym wielkim humbugiem międzynarodowej gry, prowadzonej przez nas, twórców „Planu X". Bomba atomowa ma wisieć nad światem, jak miecz Damoklesa, paraliżować wszelką odbudowę, to najwspanialszy wynalazek naszej nowej „wojny nerwów". To co Unia Narodów miała w swych tajnych aktach jako tajemnicę bomby atomowej — jest równie niekompletne, jak to co posiadały Niemcy przed zakończeniem wojny, jak to co posiadali Amerykanie kończąc wojnę z Japonią. Bomba atomowa w Japonii to podstęp. Anglosasom zależało na tym, aby nie zniszczyć ostatecznie Japonii — bo przecież w Azji jest równie potrzebna równowaga sił, jak w Europie. Puszczono w świat humbug o bombie atomowej, a tymczasem podsunięto Japonii łagodne warunki kapitulacyjne. Mikado pozostał przy władzy i podpisano zawieszenie broni. Na owe miasta japońskie rzucono zwykłe bomby lotnicze, które trafiły w składy amunicji i — skutki eksplozji były straszliwe. Lecz bomby atomowej jeszcze niema. Lub raczej — tylko, że jej tajemnicę zna trzech — a raczej już tylko dwu ludzi. Profesor Stern na skutek naszego karygodnego przeoczenia został wywieziony z Paryża wprost do Oświęcimia i dziś — szukaj wiatru w polu Nie możemy sobie tego darować. Profesora Rose nie możemy narazie odszukać. To maniak, idealista, człowiek niedostępny dla wszelkiej finansowej pokusy. Ubzdurali sobie z profesorem Łaskim, że dopiero wtedy zdradzą tajemnicę swego wynalazku, gdy będą pewni, że zostanie użyty wyłącznie na pożytek ludzkości. Nasze laboratoria tu w podziemiach kontynuują prace badawcze, lecz niestety nie posunęliśmy się prawie ani na krok dalej. Wszystko, co robimy jest tylko humbugiem. Straszymy świat, że zbombardujemy siedzibę Unii Narodów, to znów inscenizujemy wykradzenie tajemnicy bomby atomowej, tajemnicy, którą posiadamy w tej samej mierze co Unia Narodów. Pokier trwa dalej — ale karty mamy te same. Streszczam się. Nie mamy w naszych rękach profesora Rose — profesor Stern został spalony w krematoriach Oświęcimia — natomiast profesor Łaski — żyje...

Tu zrobił dramatyczną pauzę.

— I jest w naszych rękach.

Maryla w tym momencie nie mogła powstrzymać się od okrzyku przerażenia.

Daimler triumfował. A więc mimo wszystko dopiął swego. Zdołał przestraszyć tę dumną i zaciętą Polkę. Zbladła pod wpływem tej rewelacyjnej wypowiedzi. Patrzył na nią jak na swą ofiarę, której opór zdołał wreszcie przełamać. Lecz po chwili uprzytomnił sobie, że właściwie nie uzyskał nic ponad pewien efekt teatralny. Przedstawiciel wydziału energii atomowej patrzył wprawdzie nań z podziwem, lecz to było jeszcze za mało. Efekciarstwo gubiło niemców w tej wojnie. Wydawało im się, że zahypnotyzują świat swym krzykiem, butą, rakietami, błyskawicznymi uderzeniami. Cała trzecia Rzesza oparta była na sztucznym efekciarstwie, bufonadzie, wydętej ponad miarę zewnętrzności, nieproporcjonalnej przewadze formy nad treścią. Daimler należał do tych wyjątkowych niemców, którzy mimo wszystko nie zatracili zmysłu autokrytycyzmu.

Uważał więc, że rola jego nie jest jeszcze bynajmniej wyczerpana. Należy przypuścić nowy atak, aby rozszerzyć wyłom we froncie przeciwnika.

— Profesor Łaski milczy dotychczas. Pani go bardzo kocha. Pani go namówi, aby przerwał swe milczenie. Pani przecież nie będzie mogła spokojnie patrzeć na jego męki. On też panią bardzo kocha. A będzie musiał mieć oczy szeroko otwarte, gdy zadawać pani będziemy tortury najokrutniejsze. Jesteśmy w kraju, który posiada piękne karty w dziejach stosowania najwymyślniejszych mąk, jakie niejeden uparty język potrafiły rozwiązać.

Młody przedstawiciel wydziału energii atomowej ujęty urodą Maryli starał się załagodzić sytuację.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nasze porty, nasze morze

Polskie problemy morskie

Znaczenie wybrzeża morskiego dla Polski i jego odpowiednie wyzyskanie stanowi dla naszego odrodzonego Państwa jedno z najbardziej kapitalnych zagadnień. Dysponowanie dorzeczami i ujściem dwóch największych rzek Polski, Odry i Wisły, daje nam w rękę cały szereg możliwości natury gospodarczej — zdobycie 500 klm przeszło wybrzeża nakłada obowiązek jak najpełniejszego jego zużytkowania. Redakcja naszego pisma, zdając sobie dokładnie sprawę z ważności zagadnień, związanych z Polskim Morzem, otwiera przytoczonym niżej artykułem specjalną rubrykę, poświęconą sprawom Wybrzeża w której będzie systematycznie informować Czytelników o bieżących w tej dziedzinie osiągnięciach.

Zasadniczym czynnikiem stanowiącym o losach państw i narodów jest ich położenie geograficzne. Ono to sprawia, że **dzieje Polski były i będą zawsze nierozerwalnie związane z Bałtykiem.** Polska leży w dorzeczu Wisły i Odry i już z tego względu główne kierunki naturalnego rozwoju kraju idą z biegiem tych rzek ku brzegom Bałtyku.

Już od najdawniejszych czasów **plemiona słowiańskie, zamieszkujące dorzecza Wisły i Odry dążyły do opanowania ich ujść** i obsadziły ostatecznie całe wybrzeże Bałtyku, skąd później były stopniowo wypierane przez narody germańskie.

Odsunięcie Słowian od wybrzeża Bałtyku było tym łatwiejsze, że Polska mimo swych zainteresowań morskich, uwikłana została przez politykę dynastyczną Jagiellonów i ekspanzję turecką w szereg zatargów kontynentalnych na wschodzie i południu Europy, **które siłą rzeczy odwróciły jej uwagę od morza Bałtyckiego. Polska nie mogła więc skutecznie walczyć jednocześnie na kontynencie i na odcinku morskim;** musiała skupić główny wysiłek tam, skąd jej groziło największe niebezpieczeństwo.

Interesy polityczne i handlowe dawnej Polski na Bałtyku **były bardzo poważne.** Wystarczy wspomnieć, że nawet kontynentalna wojna z Rosją w XVI wieku o Inflanty stała się **przyczyną powstania nieregularnej (na pół prywatnej) marynarki polskiej w postaci kaperstwa.** Już wtedy posiadanie na Bałtyku floty wojennej stało się koniecznością chwili. **Polska miała rozległe stosunki z państwami zamorskimi.** W wieku XVII-tym podczas wojen angielsko-holenderskich, Polska była **jedynym krajem, który dostarczał Holandii produktów żywnościowych,** zwłaszcza zboża. Ponieważ Polska nie posiadała floty do ochrony tych dostaw, **Holandia była zmuszona wysłać na Bałtyk własne eskadry,** które dotarły aż do Gdańska. Tak samo polityka dynastyczna Zygmunta III **posługiwała się flotą szwedzką z braku własnej.** Polskie interesy bałtyckie były więc załatwiane **przez pośredników obcych, zwłaszcza zaś przez Gdańsk,** który z tytułu swego położenia przy ujściu Wisły, rościł pretensje do monopolu w polskich sprawach bałtyckich.

W ten sposób **ludność polska została odsunięta od bezpośredniego udziału w polityce bałtyckiej i od handlu morskiego,** co było jedną z przyczyn, że w dawnej Polsce sprawy morskie na ogół nie miały zrozumienia.

Po 150-letniej niewoli, z chwilą odzyskania w r. 1918 niepodległości politycznej z 72 km wybrzeża morskiego, **odzyskujemy również niezależność gospodarczą i jaką taką swobodę urządzania się na tym małym skrawku wybrzeża.** W całej Polsce rozbrzmiało hasło: **frontem do morza!** Z hasła tego powstała **Gdynia, wielkim wysiłkiem narodu polskiego zbudowana.** Gdynia najmłodsze miasto i port Europy, symbol naszych dążeń i naszych praw do morza i ziem nadmorskich, **łączyła i łączy wszystkie serca i mózgi polskie** w usiłowaniach rozwiązania różnorodnych problemów z morzem związanych.

Dzisiaj po drugiej wojnie światowej, w okresie panowania demokracji, **zainteresowania morzem w Polsce nie zmniejszyły się, lecz raczej wzmogły** i demokracja polska wszystkie te problemy z morzem związane rozstrzygnąć musi. A są one różnorodne. Należą tu przede wszystkim problemy gospodarcze jak **rozbudowa portów, żeglugi, rozwój handlu morskiego, przemysłu, rybołóstwa, zagadnienia repatriacyjne, demograficzne, emigracyjne, socjalne, uzdrowiskowe** itd. Za interesami natury gospodarczej idą naturalnie **interesy polityczne i wojskowe.**

Nasze obecne położenie nad Bałtykiem jest o tyle lepsze, że posiadamy **ponad 500 kilometrów wybrzeża morskiego, wielkie zbliżenie do zachodniej Europy i głównych szlaków komunikacyjnych oceanu Atlantyckiego** oraz kilka dużych portów morskich prócz Gdyni, jak Gdańsk, Szczecin i Elbląg a także większą ilość portów małych i średnich, korzystnych dla rozwoju rybołostwa.

Jak widzimy z powyższych rozważań, **rola Bałtyku dla Polski jest niezmiernie doniosła i zawiera w sobie olbrzymie możliwości rozwojowe.** Nie wątpimy, że **demokracja polska potrafi wykorzystać wszystkie te możliwości,** wynikające z położenia Polski nad Bałtykiem i przez odpowiednią politykę morską stworzy **korzystne warunki dla powstania silnego, potężnego organizmu politycznego Polski.**

Żet

Na tropach morderców Pierackiego w Worochcie

(Dokończenie z wczorajszego n-ru)

Mój rozmówca wyjaśnił mi, że **Worochta** była stałym **punktem przerzutowym bojowców ukraińskich.** On sam wielokrotnie przechodził przez góry do miejscowości **Jasina** (wówczas po węgiersku nazywała się Körözmöző). Granica była pilnie strzeżona przez polską straż graniczną. Wzdłuż całej granicy biegły zasieki z drutu kolczastego. Zresztą sam teren nastręczał trudności. Zbocza gór były strome i trzeba było wielkiego wysiłku, aby wdrapać się na kilka gór, po czym znowu zsunąć się w dolinę. Nie było mowy o jakich ścieżkach i można było przejść przez granicę jedynie przy pomocy wytrawnego przewodnika. Szliśmy przytym sami szlakiem morderców Pierackiego i przekonaliśmy się na własnej skórze, jak trudna to była przeprawa.

— Więc przyznali się wobec pana, że brali **udział w zamachu na Pierackiego?**

— Tak... teraz już można o tym mówić szczerze i otwarcie — rzekł mój informator. Zamachowcy oświadczyli mi, że policja ułatwiła im dokonanie całej akcji. Przede wszystkim **zostali najdokładniej poinformowani o rozkładzie zajęć i trybie życia Pierackiego.** W organizacji zapadł wyrok na ministra, lecz wykonanie tego wyroku udało się głównie dzięki pomocy władz bezpieczeństwa. W dniu zamachu **nie patrolował na ulicy Freta żaden policjant,** a zamachowiec mógł sobie po zastrzeleniu Pierackiego swobodnie odejść. Oczywiście wszelkie rzekome poszlaki, jak porzucony płaszcz itd. były odpowiednio sfingowane. Władze bezpieczeństwa z miejsca **skierowały śledztwo na fałszywe tory.** Rzucono więc naprzód oskarżenie na polskich nacjonalistów. Prowadzono też niby śledztwo i we właściwym kierunku, lecz wiedziano dobrze, że zamachowcy uszli już z Warszawy.

— A czy policja wiedziała, dokąd wyjechali mordercy Pierackiego?

— Napewno, lecz mimo to nie zaalarmowano w Worochcie ani policji ani straży granicznej. Zamachowcę — był to młody chłopiec — i jego towarzyszy — w tym jedną dziewczynę — przysłano nam jak zwykle dla przerzucenia przez granicę. Mieli przy sobie fałszywe papiery. W Czechosłowacji działały nasze organizacje, które roztaczały natychmiast opiekę nad przerzucanymi przez nas bojowcami.

— A jak odbyło się samo przejście granicy?

— Najspokojniej. Poszliśmy zwykłym szlakiem Była to droga męcząca trwająca kilkanaście godzin, ale dotarliśmy szczęśliwie do Jasiny, gdzie oddaliśmy ich w ręce naszej organizacji. Zostali zaopatrzeni w pieniądze i pojechali dalej, zdaje się do Pragi.

— A co mówili o samym zamachu?

— Łącznik między policją a organizacją — nalegał usilnie, **aby natychmiast po zamachu bezpośredni sprawca i jego pomocnicy opuścili Warszawę.** Na wypadek, gdybyśmy próbowali skompromitować polskie władze bezpieczeństwa jakimiś rewelacjami — **grożono nam daleko idącymi represjami.** Pragnieniu naszemu zemsty nad Pierackim stało się zadość, szkoda tylko, że **przez ten zamach poszliśmy na rękę pewnym rządzącym w Polsce kołom.** Ale trudno. Policja warszawska dotrzymała słowa i **wszystko poszło tak jak było ułożone.**

— A czy nie wie pan, jakie były późniejsze losy zamachowców?

— Nie miałem już od nich wiadomości. Mieliśmy później wiele roboty zwłaszcza w okresie przedwojennym, **gdy przerzucało się ludzi na Ruś Zakarpacką,** aby walczyli tam z dywersantami polskimi i węgierskimi. Wtedy sporo ludzi przeszło tędy.

Kończymy naszą rozmowę. Komendant milicji przyjmuje meldunki. Przyprowadzono kilku młodych ludzi, którzy usiłowali przekroczyć granicę. Dawny przemytnik bada ich — czyni to z dużą umiejętnością, wszak znał to rzemiosło.

NJ.

Taniec wyzwolony

Poranek taneczny Weli Lam i jej zespołu

Nie rewiowe „fikajnóżki", nie koryfejki klasycznego baletu — uczenice Weli Lam reprezentują taniec wyzwolony i reprezentują go uczciwie. Zespół jest młody, nie tylko ze względu na wiek, ale także z racji krótkiego okresu czasu, odkąd pracuje nad tańcem; egzystuje niecały rok. Dlatego produkcje taneczne wchodzące w skład recitalu niedzielnego, traktować należy raczej jako pokaz prac dokonanych, na podstawie których można stawiać horoskopy na przyszłość. Jest to przyszłość za mgłą. Dziewczęta mają cały dzień wypełniony: 5 godzin ćwiczeń plus wykłady teoretyczne, co wyklucza zarobkowanie. Brak im podstaw do egzystencji, brak najprostszych środków do życia. Taniec, ciężka praca fizyczna, wymaga dla organizmu stałego, solidnego paliwa, jakim jest obfite odżywianie; wymaga zdrowia, które opiera się głównie na normalnym, uregulowanym trybie życia.

Czy warte są pomocy? Pokaz wczorajszy daje odpowiedź uchylającą wszelkie wątpliwości. Program został tak pomyślany, że w tańcu odzwierciadla się każda epoka historyczna: od tańca pierwotnego do nowoczesnego rytmu pracy śląskiego górnika. Jest to więc śliczna i ciekawa lekcja historii powszechnej z uwzględnieniem historii polskiej, uzupełniona objaśnieniami słownymi. Należy pochwalić wyczucie stylu różnych epok. Kostiumy były bardzo piękne w zestawieniu barw, oryginalne w pomyśle.

Tańczenie Bacha, Paderewskiego, Szopena, znajduje więcej przeciwników niż entuzjastów. Tym razem szopenowski mazurek, nazwany „dziewczęcym" przez konferansjera, był najbardziej oklaskiwanym punktem programu. Zwolennicy tańczenia wielkich muzyków twierdzą, że utwory Szopena zawierają tyle uduchowienia, tyle poezji, tyle taneczności, iż nie mogą być monopolizowane przez muzyków wyłącznie, muszą być dostępne i tancerzom.

Wela Lam, doskonała tancerka, rzecz prosta, o całe niebo lepsza od swoich uczenic. Chętnie zobaczymy i inne solistki, prócz dobrze zapowiadającej się Renaty Rogozińskiej. Oprawa muzyczna zbyt uboga w wykonawców.

Młodemu zespołowi wolno marzyć, że z czasem stanie się pierwszym w kraju i polską choreografię będzie reprezentował godnie na szerokim świecie. Zanim to nastąpi, Wela Lam i jej dziewczęta powinny swymi pokazami kształcić smak artystyczny szkół i robotników fabrycznych miasta Krakowa. Szybkie zorganizowanie tego należy do władz szkolnych (kuratorium i innych) i do związków zawodowych.

h.

SKŁADACZY
MASZYNOWYCH i RĘCZNYCH
przyjmie
Drukarnia Państw. Nr 1
Kraków, Wielopole 1, II p. pokój 11

Co w trawie piszczy...

DZIŚ PONIEDZIAŁEK

Czytelnik zawoła ze zdumieniem:

— Cóż za dziwny tytuł felietonu! Wiadomo, że dziś poniedziałek...

Otóż tytuł ten jest głęboko uzasadniony. Będzie w nim bowiem mowa o przesądach, między innymi o dziwnym przesądzie, że w poniedziałek nie należy wydawać forsy, gdyż — jaki poniedziałek, taki cały tydzień.

Przesądy i zabobony, mimo, że żyjemy w dwudziestym wieku, mają olbrzymią ilość wyznawców. Jeszcze wielu obywateli nosi przy sobie talizmany „na szczęście". Czasem jest to kawałek sznura wisielca, a czasem talizman niezmiernie praktyczny — kilka twardych dwudziestek...

Poza tym ludzie wierzą w sny.

Mam znajomego, którego pierwszą myślą co rano jest: co mi się śniło? Potem, gdy sobie przypomni, telefonuje do znajomego, który ma sennik egipski.

— Serwus! Tu mówi Zaboboński. Wiesz, śniło mi się, że siedziałem nagi w pokrzywach... Co to oznacza?

Znajómy powiada: „chwileczkę!" — i zagląda do sennika. Najpierw szuka pod „nagi", potem pod: „pokrzywy — siedzieć w nich nago". Znajduje. Z powagą oznajmia:

— Niedobry sen! To oznacza, że czeka cię wstyd i grube nieprzyjemności.

Zaboboński jest przybity.

— A może się mylisz? Dobrze przeczytałeś?

— No pewnie. Wstyd i przykrości!

Zaboboński chwyta się ostatniej deski ratunku. Dzwoni jeszcze do Terpiłowskiego.

— Słuchaj, miałem dziwny sen... Śniło mi się, że siedziałem nagi w pokrzywach. Fipciński powiada, że to oznacza wstyd i przykrości. Sprawdź w swoim senniku, bo ty masz inny.

Terpiłowski sprawdza. Po chwili woła z triumfem:

— Fipciński jest idiota! To wcale nie oznacza przykrości, lecz zabawę w wesołym towarzystwie! On ma przestarzały sennik!

Zaboboński jest wesoły, jak szczygieł. Idzie raźnym krokiem do biura, odbiera pensję, zaprasza kolegów na wódkę i na zabawę w wesołym towarzystwie. A potem wraca pijany do domu, dostaje po gębie od żony — i ma wstyd i przykrości. Obydwa senniki triumfują!

Mam też drugiego znajomego, który również jest niezwykle przesądny. Gdy widzi garbatego, chwyta się za guzik, gdy mu czarny kot przebiegnie drogę, spluwa trzy razy, a gdy wieczorem w ciemnej ulicy zobaczy marudera — zdejmuje szybko zegarek z ręki i chowa go do buta. Taki przesądny!

A w poniedziałek nigdy nie płaci długów. Raz przyszedł do niego pewien lichwiarz, któremu mój znajomy był winien 10.000.

— Poco pan przyszedł? — pyta mój znajomy.

— Po pieniążki.

— Dziś poniedziałek. Nie mogę — odpowiada znajomy.

— A prawda! Pan w poniedziałek nie lubi wydawać pieniędzy! Ale ja koniecznie potrzebuję. Może pan zrobi wyjątek?

— Nie mogę...

— To ja poczekam do wtorku... Mam daleko do domu, to posiedzę u pana.

Po godzinie lichwiarzowi znudziło się.

— Wiesz pan co? Chodźmy na piwo!

— Nie mogę.

— Wiem, pan nie lubisz wydawać w poniedziałek. Ale ja będę płacił!

Poszli na piwo. Pod piwko wypili parę wódek. Po dwóch godzinach byli na ty.

— Józieczku, kochanie — mówił lichwiarz z rozrzewnieniem — północ dochodzi! To tak, jakby już był wtorek! Zapłać koledze!

— Nie mogę!

Gdy wreszcie uderzyła północ, lichwiarz zawołał z radością:

— No, już jest wtorek! Teraz możesz zapłacić!

— Nie mogę!...

— Dlaczego, do diabła?! Przecież już nie poniedziałek...

— Tak, ale ja dlatego nie mogę, bo nie mam ani grosza! Żeby nawet była niedziela, tężbym nie mógł zapłacić.

Lichwiarz zemdlał.

Wielu ludzi panicznie boi się trzynastki. Powiadają, że to feralna liczba. Pewien urzędnik był tak przesądny, że trzynastego nie chodził do biura — udawał chorego — gdyż bał się, że go tego dnia mogą spotkać przykrości.

Pewnego razu, a było to dwunastego, upił się solidnie na imieninach przyjaciela, i prosto od niego poszedł do swego urzędu. Zapomniał, że to już akurat trzynasty.

Punktualnie o trzynastej minut trzynaście przyszedł pewien klient, który za pewien interes ofiarował mu trzynaście tysięcy łapówki. Urzędnik przyjął, rzecz się wysypała i dokładnie w trzynaście dni później — został aresztowany.

Już w celi przypomniał sobie, że to była sto-trzynasta łapówka, jaką wziął od „stron".

I nie wierzyć tu w przesądy!

Bogdan Brzeziński

Turniej koszykówki w Łodzi

W niach 30 i 31 bm. organizuje Łódzki T. U. R. turniej koszykówki panów. Udział wezmą: TUR i AZS (Łódź), Cracovia oraz Warta (Poznań) wzgl. Społem (Warszawa).

Bieg na przełaj „Zrywu"

Wczoraj na błoniach krakowskich odbyła się pierwsza w tym roku impreza lekkoatletyczna w Krakowie a mianowicie: bieg na przełaj dla niestowarzyszonych. Do biegu zgłosiło się 22 zawodników, 3-ch z nich z powodu zbyt młodego wieku do biegu nie dopuszczono. Wszyscy startujący bieg ukończyli. Pierwsze miejsce zajął znany lekkoatleta kpt. Feryniec Wacław, drugim był Mrozowski Z. W. M., trzecim Baster (R. K. S. „Związkowiec").

Warszawa—Pomorze w boksie 8:8

Rozegrane wczoraj w Warszawie zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Warszawy dały wynik nierozstrzygnięty. Drużyna warszawska osłabiona była brakiem Czortka i Sobkowiaka. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: waga musza: Patora (W) pokonał na punkty Borowicza. Waga kogucia: Sadłowski (W) zwyciężył Jóźwiaka. W wadze piórkowej Pomorze zdobywa punkty przez w. o. z powodu nadwagi Małeckiego. W wadze lekkiej Łukasiewicz (W) przegrywa z Sowińskim. W wadze półśredniej Selm (W). przegrywa z Wiklińskim. W wadze średniej z powodu braku przeciwnika Kolczyński (W) zdobywa punkty przez w. o. Waga półciężka: wygrywa Stecki (P). W wadze ciężkiej wygrywa Grabowski (W) przez w. o.

WKS Legia—Radomiak 9:1 (2:0)

Finałowy mecz o puhar WOZPN rozegrany w niedzielę w Warszawie przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie Legii. Bramki dla zespołu zwycięzców zdobyli: Grządziel, Szymański i Cyganik po 2 oraz Hawalewicz, Górski i Czyżewski po 1-nej. Dla Radomia jedyną bramkę zdobył Gnieżek.

Groble—Borek 6:1 (4:0)

Mecz ten odbył się w anormalnych warunkach. Porywiste podmuchy wichru, które zawracały górne wykopy obrońców zmuszały drużynę, która wylosowała gorszą połowę boiska do zdwojonego wysiłku. Tą drużyną był Borek. To też już do pauzy wynik meczu był przesądzony na jego niekorzyść. Każdy strzał napastników Grobli wzmocniony siłą wiatru był prawie pewną bramką. Zaraz z początkiem zawodów Groble ze strzałów Trojana i Szubera uzyskują prowadzenie. Krystalizuje się zdecydowana przewaga Grobli. Kolejne ataki przynoszą dalsza bramkę z pięknej główki Trojana. Ten sam gracz pod koniec pierwszej połowy wykorzystuje błąd bramkarza Borku który wypuszcza piłkę z rąk i lokuje ją w siatce. Wynik do pauzy 4:0.

Po zmianie pól siła wiatru się zmniejsza, pozatym Groble stosując przyziemne podania, unikają łatwiej jego skutków. Przebój napastnika Borku Wyrwy kończy się strzałem. fatalnie puszczonym przez Gołębiowskiego. Borek zaczyna stosować grę ostrą, zbyt ostrą. Nie hamuje to jednak napastników Grobli, którzy ze strzałów Taborskiego i Kalety uzyskują dalsze dwie bramki.

W drużynie zwycięsców należy wymienić doskonałego Kasprzyckiego i Trojana. Zawody sędziował ob. Michalak wzorowo.

A. G.

KS Dąbski—KS Krowodrza 3:1 (1:0)

K. S. Dąbski, który za czasów okupacji stracił aż 27-miu graczy, rozstrzelanych przez Niemców w tym kilku z pierwszej drużyny, potrafił zmontować mimo to b. silny zespół W dniu dzisiejszym wykazał swą grę, że potrafi być twardym i groźnym przeciwnikiem. — Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem przewagi Dąbskiego. Następnie Krowodża zaczyna coraz częściej dochodzić do głosu tak, że gra staje się wyrównaną. Obie drużyny przeprowadzają ataki, które z powodu niedyspozycji strzałowej graczy, długi czas nie zmieniają wyniku. Dopiero piękne podanie Kofina wykorzystuje lewo-skrzydłowy Soczyński i strzela pierwszą bramkę dla Dąbskiego. Do przerwy wynik utrzymuje się 1:0. — W drugiej połowie gry Krowodża z miejsca narzuca silne tempo, przeprowadza szereg ataków, z których jeden w 4-tej minucie gry przynosi jej wyrównanie. Prawy łącznik Banach silnym dolnym strzałem z odległości 16 metrów uzyskuje bramkę. W 12-tej minucie bramkarz Dąbskiego Bębenek broni piękną robinsonadą rzut karny. Od tej chwili rośnie przewaga Dąbskiego, która uwidacznia się dopiero w 40-tej minucie. Lewy łącznik Ryś zdobywa głową drugą bramkę. Już w następnej minucie prawy łącznik Kofin zdobywa również głową 3-ci punkt dla swych barw ustalając tym samym wynik meczu. Rzutów rożnych 8:2 dla Dąbskiego. Sędzia p. Rutkowski, słaby.

(AS)

KS Korona—KS Prokocim 6:1 (2:1)

Gra w pierwszej połowie równorzędna lecz chaotyczna, nerwowa i na niskim poziomie. Pierwszą bramkę zdobywa Prokocim, po rzucie wolnym z winy bramkarza Korony. Wyrównuje Szwancyber po kombinacji z Mamoniem. Tenże sam gracz uzyskuje bramkę głową po rzucie rożnym i tym samym uzyskuje prowadzenie dla swej drużyny.

Do pauzy wynik 2:1.

Po przerwie obraz gry zmienia się zupełnie. Korona góruje o całą klasę nad swym przeciwnikiem tak technicznie jak i kondycją fizyczną i niedopuszcza przeciwnika do głosu. Wynik 5:1 sprawiedliwie odzwierciadla stosunek sił obu drużyn. Bramki dla zwycięzców strzelili: Szwancyber 3, Mamoń 2 i prawo-skrzydłowy 1. Dla pokonanych prawo-skrzydłowy.

(AS)

Chełmek—Wieczysta 3:0 (1:0)

CHEŁMEK (tel. wł.). Rozegrany tutaj mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy zakończył się po żywej grze zwycięstwem gospodarzy 3:0, dla których bramki zdobyli najlepsi ich gracze **Zatorski II-gi, Obtułowicz i Bator.** Od wyższej porażki uratował gości doskonały bramkarz Nocek. Sędzia b. dobry.

d. j..

Wisła — Cracovia 3:1 (2:0)

Pierwszy w tym roku pojedynek starych rywali krakowskich, skończył się szczęśliwym zwycięstwem Wisły. Do zawodów tych wystawiły drużyny następujące składy: Wisła: Jurowicz, Filek I-szy, Planek, Filek II-gi, Wapiennik Adam, Giergiel, Cholewa, Artur, Gracz i Cisowski.

Cracovia: Hymczak, Glimas, Gędłek, Jabłoński I-szy, Parpan, Jabłoński II-gi, Bobula, Major, Różankowski I-szy i II-gi, Pawlik.

Po pauzie w miejsce Pawlika zagrał Ursoń, Majora zastąpił Jabłoński II-gi, ustępując miejsca w pomocy Dębskiemu.

Jeśli chodzi o generalną ocenę drużyny i zawodników, to niestety stwierdzamy ponownie, że forma ich musi budzić w dalszym ciągu poważne zastrzeżenia. Pobrze się też stało, że drużyna Hajduka nie przyjechała. Z tej oceny wyłączyć trzeba **Parpana,** który w ciągu całych 90-ciu minut pracował skutecznie pomagając w dodatku swoim partnerom pomocy i zasilając ustawicznie własny atak seriami dobrych piłek. Był on bezwzględnie najlepszym graczem na boisku. **Jabłoński** I-szy w dalszym ciągu bawi się w wózkowanie, a **Gędłek** mimo poprawnej gry w ciągu całych zawodów musi zapisać na swoje konto 3-cią bramkę. Jeśli weźmiemy pod uwagę brak treningu u **Bobuli,** to gra jego mogła w zupełności zadowolić. Nie można tego powiedzieć o reszcie napastników Cracovii, którzy zupełnie zapomnieli, że piłka nożna jest przede wszystkim grą zespołową. Brak **Szeligi** dawał się tu wybitnie odczuć. **Major i Pawlik** w zupełności zawiedli. Od **Klimasa** nie można wymagać więcej niż dał w tym meczu. Młody ten zawodnik Cracovii ma napewno piękną przyszłość przed sobą. **Hymczak** bardzo niepewny zawinił drugą bramkę.

W Wiśle zagrał w bramce doskonale **Jurowicz,** wyłapując kilka groźnych strzałów napastników Cracovii i rozsądnie stosując udałe wybiegi. W obronie bardzo skutecznie rozbijał ataki przeciwników **Filek I-szy.** Dzielnie sekundowali mu **Flanek** i cała, na dobrym poziomie grająca linia pomocy. Z przykrością musimy tu jednak wspomnieć, że Filek I-szy świadomie a zupełnie niepotrzebnie stosuje także środki w grze niedozwolon aż do boksu włącznie, w czym pilnie naśladują go **Filek II-gi i Flanek.** Poziom techniczny tych wyczynów jest bardzo wysoki, toteż energiczny sędzia ob. Seichter wiele z nich dostrzec nie mógł, a być może z powodu ich obfitości zdążył się do nich przyzwyczaić. Seria rewanżów Jabłońskiego w tym kierunku daleko odbiegała od poziomu przeciwników. Akcje ataku Wisły były bardziej płynne, więcej było tutaj zmysłu kombinacyjnego. Najlepiej wypadli w tej linii **Gracz, Artur i Cisowski.** Ten ostatni zagrał tym razem lepiej od swego kolegi **Giergiela,** którego spadek formy jest bardzo widoczny. Na jego usprawiedliwienie trzeba zapisać słabą grę sąsiada — **Cholewy,** który z meczu na mecz gra coraz gorzej.

Grę rozpoczyna Wisła grająca z wiatrem, szybko jednak przejmuje inicjatywę Cracovia przeprowadzając kilkanaście groźnych i chaotycznych ataków, likwidowanych pewnie przez obronę Wisły. Kontrakcje Wisły tego samego gatunku załamują się bądź to na **Parpanie,** bądź na doskonale grającym w tym okresie **Gędłku.** Zapasy te kończą się kilkoma strzałami z jednej i drugiej strony, które przeważnie jednak idą w aut. Powoli Wisła uzyskuje lekką przewagę i w 20-tej minucie nie obstawiony **Cisowski** dochodzi do pięknie przez Artura wystawionej piłki i ostrym bezapelacyjnym strzałem uzyskuje dla Wisły prowadzenie. Była to najładniejsza akcja dnia.

Niepowodzenie to dopinguje Cracovię, w której Parpan dwoi się i troi pchając własny atak naprzód, ten jednak nie może sobie dać rady, z nieustępliwie grającą obrona Wisły. W 30-tej minucie po wolnym, bitym przez Filka I-go, napastnicy Wisły tratują leżącego na ziemi **Hymczaka,** który kontuzjonowany schodzi z boisko. Po 2-ch minutach wraca on do bramki, jednak widocznie jeszcze w stanie groggy — bo fatalnie wypuszcza z rąk piłkę, wyłapując niegroźny strzał **Artura.** Jest 2:0 dla Wisły. Wysiłki Cracovii w kierunku poprawienia wyniku nie dają rezultatu. Strzał **Bobuli** pięknie broni Jurowicz, a w chwilę potym ponownie skutecznie interweniuje, zabierając **Różankowskiemu** piłkę z pod nóg.

Po pauzie w drużynie Cracovii **Jabłoński** przechodzi na pozycje lewego łącznika. Jego miejsce zajmuje **Dąbski,** a w miejsce **Pawlika** gra **Ursoń.** W Wiśle **Gracz i Artur** zamieniają pozycje.

Gra staje się bardziej wyrównana, ale pięknych akcji nie widzimy ani z jednej ani z drugiej strony. Chaos i przypadek rządzą na boisku. Przebój **Różankowskiego** znowu likwiduje doskonały **Jurowicz.** Strzały przeważnie idą w aut. Wreszcie w 18-tej minucie fatalny kiks **Gędłka** przytomnie wykorzystuje **Cholewa** i wynik brzmi 3:0 dla Wisły. W tej samej minucie błyskawiczny wypad **Różankowskiego** kończy się bombą nie do obrony. Zmienne jeszcze akcje obydwóch drużyn wojujących, nie przynoszą żadnego rezultatu i Cracovia schodzi z boiska pokonana.

Sędziował energicznie i bezstronnie p. Seichter. Widzów około 15.000.

A. G.

Młode pięści Cracovii zwyciężają Slavię (Ruda) 10:6

Po remisie z Olszą sekcja bokserska Cracovii zaryzykowała sprowadzenie silnego zespołu, który na terenie Śląska posiada bardzo dobrą lokatę ustępując jedynie „Batoremu I Z. Z. K." W szeregach Slavii walczą sami chłopcy młodzi, posiadający dobre walory bokserskie, znać na nich dobrą szkołę i pewne już obycie w ringu. Do ich najsilniejszych punktów zaliczeni byli **Matloch, Żur i Zorembik,** przy czym dwaj pierwsi walki swe mieli wysoko wygrane, ostatni zaś ugiął się przed najlepszym bokserem biało-czerwonych Kühnem. Po walce tej **Kühn** staje się niemal pewnym punktem Cracovii, jest wytrzymały, nie pozwala sobie narzucić systemu walki sam prze naprzód silnymi prostymi rozbijając przeciwnika. Niższą lokatę po nim zajmują obaj wymienieni Ślązacy: Matloch i Żur.

Żur gdyby rozporządzał silniejszym ciosem wykończyłby niewątpliwie już w I-szym starciu Mikołajczyka. Czwarte z kolei miejsce zająć powinni Bereziński i Jabłoński (Cracovia) ex aequo Pierwszy jest materiałem bardzo jeszcze surowym, lecz w rękach dobrego trenera wkrótce już powinien poczynić wielkie postępy. Jabłoński zaś jak zwykle swą morderczą prawą wykończył dość szybko młodziutkiego Durschlaka. Kuneciak (Cr) w muszej pomimo przegranej spisał się nieźle, dość dobrze wyłapując ciosy a brak mu jedynie należytego wyprowadzenia własnego ciosu, którego nie musi się wstydzić. Walki obejmowały jedynie sześć wag z pominięciem półciężkiej i ciężkiej, dublując jednak piórkową i półśrednią. I tak w wadze muszej Frocha (Śl.) bije na punkty Kmieciaka mając wysoko wygrane trzecie starcie, w koguciej Dwernicki (Cr) walcząc zwłaszcza w zwarciach punktował Konkola aż do trzeciej rundy, w której sędzia przerwał walkę. W piórkowej Matloch (Śl.) szybki i zdecydowany w akcjach przeważa szybko w dwóch pierwszych starciach; ustępując jedynie w finiszu Kotowi (Cr.). W drugiej parze Żur (Śl.) zasypał Mikołajczyka stosem ciosów, pod którymi weteran Cracovii załamał się i w II-gim starciu pozwala się wyliczyć. W wadze lekkiej Jeżyk (Cr) nieprzekonywująco pokonał na punkty twardego Wyciska. W wadze półśredniej Kühn (Cr) wygrał w pięknym stylu walkę z groźnym Zorembikiem. Walka prowadzona była niezwykle fair i zyskała sobie szczery poklask widowni. W półśredniej II. Jabłoński (Cr.) już w I-szym starciu nokautuje Dürschlaka, zaś w średniej Bereziński (Cr) wygrywa przez k. o. w drugim starciu z Cwołkiem, posyłając go wpierw do 8 na deski. Sędziował na punkty ob. Moskal, w ringu ob. Bogdanowicz J.

(dj)

Niema mistrza w koszykówce

Ostatni dzień zawodów o mistrzostwo Polski w koszykówce nie przyniósł spodziewanego rozstrzygnięcia. Wobec równej ilości punktów zdobytych przez K. K. S. (Poznań) jak i Cracovię, o zdobyciu zaszczytnego tytułu zadecyduje, zgodnie z regulaminem mistrzostw, II-gie spotkanie między obu wyżej wymienionymi zespołami, na gruncie neutralnym. Czas i miejsce zawodów ustali PZPR. Rozstrzygnięcie zapadło jedynie, jeśli chodzi o trzecie i czwarte miejsce. Trzecie miejsce zajęła drużyna poznańskiej Warty, czwarte przypadło Społem (Warszawa). Wyniki spotkań niedzielnych przedstawiają się następująco:

KS Warta—KS Społem 53:39 (24:14)

Spotkanie stało cały czas pod znakiem przewagi drużyny poznańskiej, która zaraz z początku celnymi strzałami **Szymury, Iwanowa i Matysiaka** zapewnia sobie dość znaczną przewagę punktową. Warta gra dokładniej od swego przeciwnika, doskonale kryje, a i w akcjach ofensywnych jest lepsza od Społem. Drużyna warszawska nie mogąc przedostać się pod kosz, ryzykuje dalekie strzały, które jednak naogół mijają się z celem. Jedynie szybkie ucieczki **Jaźnickiego** przynoszą punkty dla warszawian. Wynik do pauzy 24:14 dla Warty Po pauzie zwiększa się jeszcze przewaga drużyny poznańskiej, która gra prawie bez zarzutu. Ponad ogólny poziom wybijają się **Szymura** w obronie i świetny **Iwanow** w ataku. Przewagę swą zaznacza Warta licznymi koszami, strzelonymi w tym okresie przez **Szymurę, Dylewicza i Iwanowa.** Mecz kończy się zasłużonym zwycięstwem Warty 53:39.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się **Szymura i Iwanow,** w Społem: **Jaźnicki i Maleszewski.**

Punkty zdobyli dla Warty: Iwanow 19, Szymura 10, Dylewicz 10, Abramowicz 10 i Matysiak 5; dla Społem: Jaźnicki 21, Bartosiewicz 2, Popiołek 6, Zgliński 3, Sowiński 4, Laskus 2, Maleszewski 1.

Sędziowali: **Mochnacki, Eberhard.**

Z kolei rozegrano drugie spotkanie wieczoru:

K. K. S. (Poznań)—Cracovia 43:26 (14:16)

Spotkania tego oczekiwano z wielkim zainteresowaniem, gdyż w razie zwycięstwa Cracovii, zdobywała ona bezapelacyjnie tytuł mistrzowski. Niestety, oczekiwania sympatyków drużyny krakowskiej chwilowo zawiodły i wobec zwycięstwa KKS-u dojdzie do ponownego spotkania tych drużyn, które dopiero wyłoni mistrza. Zwycięstwo drużyny poznańskiej było w zupełności zasłużone. Zespół kolejowców, to drużyna technicznie i taktycznie doskonała. Zagrania **Grzechowiaka** były wysokiej klasy. Znać rutynę, widać umiejętność gry. Cracovia wypadła słabiej niż na meczach poprzednich. Mimo to do pauzy grała zupełnie dobrze i prowadziła cały czas, dopiero po przerwie opadła z sił i pozwoliła dojść kolejowcom do głosu.

Cracovia, grająca zupełnie dobrze w defensywie, nie ma jeszcze właściwie żadnego systemu ofensywnego. Jej akcje noszą charakter przypadkowy i są uzależnione od dyspozycji strzałowej poszczególnych napastników. Po okresie wyrównanej gry w pierwszej połowie, która zakończyła się wynikiem 16:14 dla Cracovii, następuje po przerwie okres przewagi KKS-u, który gra doskonale i strzałami dobrze dysponowanych Grzechowiaka i Śmigielskiego zapewnia sobie znaczną przewagę punktową. W Cracovii mimo częstych zmian nie klei się, szczególnie jeśli chodzi o linię ataku. Akcje natomiast KKS są zawsze niebezpieczne i często przynoszą zdobyte kosze. Najlepszymi w drużynie kolejowej byli **Grzechowiak, Patrzykont, Śmigielski,** w Cracovii **Resich i Wacek.**

Punkty zdobyli dla KKS: Grzechowiak 19, Śmigielski 13, Patrzykont 4, Kasprzak 3, Jarczyński 4. Dla Cracovii: Resich 5, Kopf 6, Wacek 4, Paszkowski 2, Dunikowski 6 i Więcek 3.

Sędziowali: **Szeremeta i Olszewski.**

Na zakończenie mistrzostw odbyło się częściowe wręczenie nagród, a to: zespołowi KKS-u za najbardziej fair grę oraz Grzechowiakowi (K. K. S.) jako najlepszemu zawodnikowi mistrzostw. Przemówieniem przedstawiciela KOZPR oraz okrzykami drużyn na cześć organizatorów zakończono mistrzostwa Polski w koszykówce.

Publiczności dużo, organizacja sprawna.

(to)

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

MIEJSKI im. J. SŁOWACKIEGO — godz. 18.30: „Bartosz Głowacki" — dramat Wandy Wasilewskiej.

STARY TEATR — Duża sala, godz. 18.30: „Droga do świtu" — B. Pepłowskiego. Mała sala: nieczynna.

POWSZECHNY, im. DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO (Lubicz 48) — godz. 18.15: „Ojciec" — dramat Strindberga w roli tytułowej K. Adwentowicz.

KAMERALNY TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Muzyka na ulicy" — komedia P. Szurka, z muzyką A. Lenczowskiego.

TEATR GROTESKA (Skarbowa 2) — godz. 19: Gościnny występ łódzkiego teatru variété „Colosseum" z Wierą Gran i baletem Wójcikowskiego na czele.

WYSTAWY

WYSTAWA POŚMIERTNA DZIEŁ J. PANKIEWICZA i A. MAJCHRA, tudzież obrazów St. Brzozowskiego i J. Książka — w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4. Codziennie od godz. 10—16.

WIELKA WYSTAWA pt. „Moskwa — stolica Z. S. R. R." — w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Batorego 14—) od godz. 15.30—19. Wstęp 5 zł, wycieczki 2 zł, wojskowi: bezpłatnie.

IMPREZY

GOSPODA AKTORÓW (Dunajewskiego 4) — Wieczór Ewy Stojowskiej. Orkiestra W. Wilkosza. Początek o godz. 18.30.

ODCZYTY

Doc. dr ROMAN WOJTUSIAK: „Z wędrówek po dnie mórz słowiańskich" (z przeźroczami) — w sali wykład. Coll. Nowodworskiego (św. Anny 12) — początek o godz. 18. Wstęp wolny.

ODCZYT MGR. PIOTRA DUTKIEWICZA pt. „Jednolity plan kont w przedsiębiorstwach przemysłowych i spółdzielniach" — odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 18, w salach Zw. Zaw. Prac. Umysł., ul. Wiślna 8, I p. Wstęp wolny.

KINA

„SCALA" i „WANDA": „Więzienie bez krat".

„WARSZAWA": „Ojcowie i dzieci".

„APOLLO" i „SZTUKA": „Szary lord".

„GDAŃSK": „U kresu drogi".

„WOLNOŚĆ": „Była sobie dziewczynka".

„ŚWIT": „Cztery serca".

„UCIECHA": „Rena".

RADIO

na dzień 26 marca 1946 (wtorek)

Godz. 6: Pieśń poranna. Muzyka z płyt. 6.15: Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie" — przeprowadzi A. Polewka. 6.30: Muzyka lekka z płyt. 6.45: Transmisja z Warszawy. 8.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.10: Koncert życzeń. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Uwertura Mozarta (płyty). 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Transmisja z Warszawy. 14.40: Muzyka popularna z płyt. 15: Odczyt doc. dr Krystyny Pieradzkiej pt. „Podróż po Kaszubach przed stu laty" 15.15: Koncert solistów. Wykonawcy: J. Czernecki (róg). E. Lenert (tenor) i W. Geiger (akompaniament). 15.53: Problemy dnia. 16: Słuchowisko dla dzieci pt. „Jak kropla mała do morza wędrowała" — tekst i muzyka Andy Kischmann. Wykonawcy: Artyści Teatrów Krakowskich i dzieci gromadki świetlicowej. 16.25: Transmisja z Warszawy. 18.30: Wykład prof. dr H. Mościckiego w ramach audycji „Nauka przed mikrofonem" pt. „Praca organiczna jako przygotowanie akcji wolnościowej". 18.45: Transmisja z Warszawy. 21: Reportaż z wystawy pamiątek Kościuszkowskich — w oprac. mgr. J. Tuwana. 21.10: Sonata Dittendorfa i bajka Schumanna w wyk. H. Zarzyckiego (altówka) i St. Abłamowicz-Meyerowej (fortepian). 21.40: Fragment prozy Jana Wiktora. 21.55: Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22: Audycja rozrywkowa pt. „Signorita, byk i gitara". Układ i teksty W. Dzieduszyckiego, A. Szczepkowskiego i H. Świątek. Wykonawcy: H. Dylążanka, W. Dzieduszycki, A. Szczepkowski, H. Świątek, T. Pileski, Z. Panek, St. Gajdeczka. 22.30: Transmisja z Warszawy.

ONZ, pokój i mowa Stalina

Narody o oświadczeniu Stalina

LONDYN (BBC). Charakterystyka Narodów Zjednoczonych jako narzędzia zabezpieczenia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa, wygłoszona przez premiera Stalina, jest **witana z żywym zadowoleniem po obu stronach Atlantyku.**

Prezydent Truman powiedział, że wiedział zawsze, iż premier **Stalin pokłada zaufanie w Narodach Zjednoczonych i darzy je całkowitym poparciem.**

Przewodniczący Izby Reprezentantów kongresu amerykańskiego oświadczył: Jest to silne oświadczenie wskazujące na to, że **Stalin chce współpracować z resztą świata nad utrwaleniem pokoju.**

Ambasador Persji w Waszyngtonie powiedział: Oświadczenie premiera Stalina jest **bardzo na czasie.**

LONDYN (BBC). W swym przemówieniu na oficjalnym śniadaniu w dniu wczorajszym generalny sekretarz ONZ Trygve Lie powiedział szczerze, że **między poglądami a interesami wielkich mocarstw istnieje znaczna rozbieżność.** Generalny sekretarz ONZ dodał, że zadanie przeszkodzenia, aby różnice te nie przerodziły się w konflikt, jest trudne, a zdaniem niektórych nawet beznadziejne. Trygve Lie oświadczył jednak, że **ma zaufanie, iż Narody Zjednoczone będą zdolne utrzymać pokój.**

LONDYN (BBC). Korespondent „Times'a" donosi z Nowego Jorku co następuje: Byłoby błędem uważać, że w łonie Rady Bezpieczeństwa istnieje jakikolwiek front antyrosyjski. Panuje raczej pogląd, że **Narody Zjednoczone muszą zdobyć zaufanie mniejszych narodów.** Persja stała się probieżem i jej apel do ONZ nie może być traktowany powierzchownie.

LONDYN (BBC). Ambasador perski w Waszyngtonie dr Hasan Ala podkreślił znaczenie pierwszej odpowiedzi udzielonej przez generalissimusa Stalina w wywiadzie przedstawicielowi „Associated Press", w której **premier Stalin uznał, że zasada równości wszystkich krajów a nie dominacja jednego kraju nad innym, jest podstawą utrwalenia pokoju.** Jest to właśnie zasada — powiedział ambasador perski — którą chcielibyśmy aby była stosowana do Persji. Uważam — mówił dalej dr Ala, że **odpowiedź generalissimusa Stalina jest jak najbardziej na czasie i budzi dobre nadzieje.**

Wypowiedzi prasy angielskiej

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi z Nowego Jorku, że **cała prasa ogłosiła pełny tekst wywiadu,** udzielonego przez Stalina dziennikarzowi amerykańskiemu. W pismach pojawiły się **liczne komentarze podkreślające wyjątkowe znaczenie politycznego oświadczenia** Stalina o roli Organizacji Narodów Zjednoczonych, złożonego w przeddzień sesji Rady Bezpieczeństwa. W kołach politycznych panuje przekonanie, że Stalin oświadczeniem tym chciał podkreślić **jednomyślność wielkich mocarstw w zasadniczych sprawach, dotyczących pokoju i bezpieczeństwa oraz współpracy międzynarodowej.** Przypuszcza się również, że rząd amerykański i brytyjski oraz opinia publiczna w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych domagać się będą od radia i prasy dalszej stanowczej akcji przeciwko tym czynnikom, które zmierzają do pokłócenia sojuszników.

Londyński „Daily Herald" **poświęca artykuł wstępny** wywiadowi, udzielonemu przez premiera Stalina. Dziennik partii pracy nazywa ten wywiad oświadczeniem, które przychodząc w krytycznej chwili **jest zarówno uspokajające jak też budzące nadzieje.** Stalin — pisze dziennik — potwierdził swą wiarę w Narody Zjednoczone, jako instrument dla zachowania pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. Oświadczenie generalissimusa Stalina sugeruje, że **jest on pewny, iż Rosja potrafi udowodnić, że nie ma żadnej chęci opanowania Persji.** Jeżeli dokona tego za zgodą Rady Bezpieczeństwa, to powinien szybko nastąpić pożądany spadek gorączki międzynarodowej.

„Daily Herald" podkreśla z naciskiem prawdziwość słów generalissimusa Stalina, że **ani narody, ani armie nie pragną nowej wojny.** Dziennik pisze dalej: To zróżniczkowanie pomiędzy narodami i armiami zdziwi wiele osób. W naszym kraju nigdy nie patrzymy na armię jako na organ politycznie odrębny od ludności cywilnej. System brytyjski polega na tym, że **ludność cywilna jak i siły zbrojne podlegają władzy rządu parlamentarnego,** powołanego przez nich w wyborach z zachowaniem pełnej swobody usunięcia tego rządu.

„Daily Herald" wyraża zadowolenie ze stanowiska generalissimusa Stalina, by **ludziom propagującym wojnę nie dawano sposobności nadużycia wolności mowy** wbrew interesom pokoju. Ale równocześnie zwraca uwagę następującymi słowy: **Nieskończenie ważniejsze jest, by głosy propagujące pokój były szeroko podawane przez prasę i rozgłośnie całego świata.**

Chmury rozwiewają się

Oświadczenie Stalina przyczyniło się do wzrostu nastrojów optymistycznych wśród delegatów, którzy przybyli do Nowego Jorku na sesję Rady Bezpieczeństwa. **Optymizm ten doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy w godzinach wieczornych dnia 23 marca ogłoszono wiadomość z Teheranu, że rokowania radziecko-perskie toczą się w przyjaznej atmosferze.**

Sesja Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w gmachu Hunters College. Sala obrad jest ozdobiona różowymi draperiami, które przygłuszają echo. W środku sali znajduje się półkolisty stół dla delegatów. Dokoła stołu mieści się 200 foteli dla przedstawicieli narodów, których reprezentanci nie zasiadają w Radzie Bezpieczeństwa. Nad salą znajduje się galeria dla prasy i dla sprawozdawców radiowych.

Sekretarz generalny ONZ Trigwe Lie oświadczył wczoraj wieczór na swej pierwszej konferencji prasowej, że **sprawa Persji jest trzecią w kolejności** na porządku obrad rozpoczynającego się w poniedziałek zebrania Rady Bezpieczeństwa. Pierwszą i drugą sprawą na porządku dziennym są **zagadnienia procedury Rady Bezpieczeństwa i komitetu sztabów wojskowych,** którego zadaniem będzie opracowanie procedury i uprawnienia szefów sztabów wielkich mocarstw, którym będą podlegały **siły zbrojne, oddane do dyspozycji Narodów Zjednoczonych.** Tak, jak za czasów wojennych, **obrady komitetu sztabowego będą tajne.** Tylko członkowie Rady Bezpieczeństwa otrzymają sprawozdania z przebiegu posiedzeń.

Ambasador Persji wyjechał wczoraj z Waszyngtonu do Nowego Jorku, gdzie na Radzie Bezpieczeństwa reprezentować będzie Persję. Dr Ala oświadczył dziennikarzom, że jest **przygotowany do złożenia Radzie Bezpieczeństwa sprawozdania z rozmów prowadzonych między Persją a Rosją.** Persja — dodał on — gotowa jest udzielić wszystkich informacyj, jakie posiada.

Premier perski Sultaneh przyjął dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył, iż **rokowania radziecko-perskie znajdują się na dobrej drodze.** Premier podkreślił, że nie jest wykluczone, iż komunikat w tej sprawie zostanie ogłoszony jeszcze przed Radą Bezpieczeństwa.

Premier **zaprzeczył pogłoskom o ruchach wojsk radzieckich w Persji.** Zarazem podał do wiadomości, że przesłano ambasadorowi perskiemu w Waszyngtonie telegraficzne zlecenie, aby nie składał żadnych oświadczeń bez porozumienia z rządem perskim.

NOWY JORK. W poniedziałek zbiera się w Nowym Jorku Rada Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Po odczytaniu orędzia powitalnego prezydenta Trumana przez delegata amerykańskiego, sekretarza stanu Byrnesa, nastąpią przemówienia kurtuazyjne, które potrwają około godziny. **Omawianie sprawy perskiej** nastąpi przypuszczalnie na posiedzeniu popołudniowym Rady. Przewiduje się, że **ambasador ZSRR Gromyko zawiadomi, że rząd radziecki osiągnął porozumienie z rządem perskim.**

KOLOROWI A BIALI

Sytuacja w Indonezji

Agencja Reutera donosi, że wojskowe władze brytyjskie nie zgodziły się na propozycje indonezyjskiego generała Kartasanita, który żądał odłożenia terminu wycofania wojsk brytyjskich z okręgu Bandung o 10 dni. Gen. Kartasanita wysunął swe żądania na tej podstawie, że armia republikańska musi mieć czas na wycofanie się. Generał dodał, że istnieje małe prawdopodobieństwo, aby armia republikańska stawiała opór przy wycofywaniu się. Władze brytyjskie przedsięwzięły środki ostrożności, aby wycofujące się oddziały nie mogły wszcząć żadnej akcji przeciwko wojskom brytyjskim po wycofaniu się w teren górski.

Kwestia Korei

HEIDŻIO, (TASS). Jak donoszą z Seulu, odbyło się tam inauguracyjne posiedzenie komisji radziecko-amerykańskiej, powołanej na podstawie uchwał moskiewskiej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych w sprawie Korei.

W wygłoszonych przemówieniach, zarówno gen Hodge, przedstawiciel delegacji amerykańskiej, jak i przewodniczący delegacji radzieckiej gen. Sztykow podkreślili, że w związku z uznaniem przez wielkie mocarstwa niezależności Korei, głównym celem prac komisji będzie stworzenie warunków, które umożliwią sformowanie w tym kraju tymczasowego rządu korejskiego.

Strajk głodowy policjantów w Indiach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że New Delhi wybuchł strajk w koszarach policji. Strajkujący policjanci domagają się podwyżki płacy.

Wolne posady

POTRZEBNA służąca z dobrym gotowaniem od zaraz. Zgłoszenia: „Echo Krakowa" Kraków, Wielopole 1, IV p. gr

FRYZJERA męskiego na wypomóżkę, poszukuję na piątki i soboty. Kraków, Łobzowska 2.

EKSPEDIENTKA z praktyką potrzebna. „Świat Dziecka", Kraków. **FLORIAŃSKA** 24.

Posad poszukują

STARSZA pani szuka posady najchętniej przy dzieciach od lat 3—5. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Echo Krakowa", Kraków, Wielopole 1, IV p. gr

PANIENKA sierota poszukuje pracy do dziecka. Kraków, Starowiślna 22, m. 5.

Kupno

KUPUJĘ opony automobilowe, rowerowe, dędki i różnego rodzaju gumy. Zgłoszenia do Admin. „Echo Krakowa", Kraków, Wielopole 1, IV p. gr

KUPIĘ futro damskie sealskinowe, w bardzo dobrym stanie. Wiadomość proszę kierować do Adm. „Echo Krakowa" pod „Nr 1428". gr

WÓZEK DZIECINNY sportowy kupię. Zgłoszenia: „Echo Krakowa" — „Nr. 17825". gr

KUPIĘ niedaleko Krakowa dom z ogrodem, w dobrym położeniu. gr

Lokale

SUTERYNA jasna, na magazyn, pracownię, ew. spółka, do wynajęcia. Kraków, Prądnicka 79/5.

Poszukiwanie się wzajemne

HACZKOWSKIEGO Mieczysława, który służył w 5 oddziale straży pogranicznej w Krakowie poszukują Rodzice, zamieszkali: Bielawa, Bieruta 12, Dolny Śląsk. 62

POSZUKUJĘ kolegów ś. p. Leopolda Ungeheuera z szef. Bud. D. O. K. VI. Lwów, celem uzyskania emerytury dla dzieci. Maria Ungeheuerowa, Kraków, Sienkiewicza 11, m. 7.

POWRACAJĄCYCH z Kazakstanu (Rosja) proszę o wiadomości o Walerianie, Józefie i Janie Glaasów. Kozłowska, Kraków, Stolarska 6/3.

KACZYŃSKA Zdzisława, — zamieszkała 1944 Lwów, Grottgera 6/34, proszona jest o podanie adresu dla siostry Aleńki, Kraków, Dietla 39/2.

Towarzyskie

WDOWA, lat 45, wyszłaby zamąż za człowieka, który byłby dobrym ojcem opiekunem dziecka. Oferty: „Echo Krakowa" — pod „Szlachetny charakter". ol

JASNA BLONDYNKA, LAT 24, zgrabna, b. miła, dobrego charakteru, nawiąże znajomość z człowiekiem w podobnym wieku, przystojnym, brunetem, dobrego charakteru. Zgłoszenia do Adm. „Echo Krakowa", Kraków, Wielopole 1, IV p., pod „24". gr

Zguby - kradzieże

ZGUBIONO w Przeworsku legitymację kolejową i kartę rozpoznawczą 20. III. — Kazimiera Polewka. 64

W dniu 20 III 1946 zgubiono zaświadczenie rejestracyjne motocyklu „Charles" wydane przez Woj. Urząd Samoch. w Krakowie. Wojewódzki Kom. P. P. R. Nr. rejestr. PR. 2704. Nr. rama 7. E. 35. I. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Kraków, Wiślna 12, garaż. gr

Różne

PRZYJMĘ spólnika z większym kapitałem do dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa handlowego w Przemyślu, dział gospodarczy, celem rozszerzenia zasięgu handlowego i wprowadzenia dodatkowych działów rentownych. Dysponuję obszernym lokalem w dobrym punkcie handlowym, mam szeroką praktykę handlową i chęć do pracy. Zgłoszenia pisemne „Wspólnota" Plac Wszystkich Świętych 8, pod Nr. 1485. 44

RADIOAPARATY naprawiam w 24 godzinach, kupuję części. Kraków, Senatorska 15, II. p.

AKUMULATORY wszystkich typów ładuję. „TECHNIKA", Kraków, Jasna 10.

NAPRAWIAM kalosze, śniegowce szybko i solidnie. Kraków, Wielopole 12, — sklep. gr

Reklama dźwignią handlu

Przyjmiemy kilku kwalifikowanych

SLUSARZY i TOKARZY

czytających biegle rysunki, na remont i montaż pras wyrób narzędzi tłoczonych (sznitów) do blachy najcieńszej i inne wyroby maszynowe. Warunki pracy i płacy dobre. Zgłoszenia do godz. 17-tej we fabryce, Kraków ul. Poznańska 20, tel. 562-03. 51

Zarząd Wojewódzki Z. W. M. organizuje

PÓŁROCZNE KURSY ADMINISTRACYJNO-HANDLOWE

Wykładają profesorowie szkół średnich. Nauka bezpłatna. Zajęcia odbywają się w godzinach wieczornych. Wymagane ukończenie szkoły powszechnej.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Z. W. M. Kraków, Al. Słowackiego 48 II p. Tel. 59628 w godzinach od 8—18-tej.

Wpisy do 10-go kwietnia.

Edmund Osmańczyk

SZUBIENICA HANSA FRANKA

MADAGASKAR W TREBLINCE

Podajemy dalszy ciąg pamiętników Franka ogłoszonych w „Rzeczpospolitej".

(VIII)

„Dotyczy to również wszystkich kategorii urzędników... Stan ten na daleką metę jest nie do zniesienia. Jeżeli autorytet nacjonalsocjalistycznej Rzeszy ma być nadal utrzymany, to niemożliwe jest, aby reprezentanci tej Rzeszy zmuszeni byli przy wchodzeniu czy opuszczaniu domu spotykać się z Żydami, narażając się na niebezpieczeństwo zarażenia chorobami. Dr Frank zamierza wobec tego, jeśli to tylko możliwe, oczyścić miasto Kraków z Żydów do 1 listopada 1940 roku i rozpocząć wielką akcję wysiedlenia Żydów, z tym uzasadnieniem, że jest absolutnie nie do zniesiena, aby w mieście, któremu Führer przyznał wysoki honor stania się siedzibą władz Rzeszy, włóczyły się tysiące i tysiące Żydów i posiadały tu mieszkania. Miasto Kraków musi być najczystszym od Żydów miastem G. G."

Po pokonaniu Francji, kiedy Afryka, wydawało się, stanie się bardzo szybko kolonią włosko-niemiecką i w całej Rzeszy uczono się na gwałt języka afrykańskiego Suaheli, Hitler wpadł na pomysł założenia kolonii żydowskiej pod protektoratem gestapo. 12 VII. 1940 r. Frank opowiada o swej rozmowie z Adolfem:

„Bardzo ważna jest decyzja Führera, powzięta na mój wniosek, że nie nastąpią więcej żadne transporty Żydów do G. G. Pragnę zaznaczyć, że planowane jest przetransportowanie całego Żydostwa z Rzeszy niemieckiej, G. G. i Protektoratu w najkrótszym czasie po zawarciu pokoju do jednej z afrykańskich lub amerykańskich kolonii. Myśli się tu o Madagaskarze, który w tym celu odstąpiony będzie przez Francję. Tutaj, na przestrzeni 500.000 km kw. będzie dość miejsca dla paru milionów Żydów. Starałem się o to, aby i Żydzi z G. G. brali udział w tym korzystnym rozwiązaniu stworzenia sobie nowego życia na nowej ziemi. Zostało to zaakceptowane tak, że w bliskim czasie również u nas nastąpi kolosalne odciążenie".

Niemniej pan Frank tworzy dalej ghetto, o czym czytamy pod datą 12. IX. 1940 r.:

„Jeśli chodzi o traktowanie Żydów, to zezwoliłem na zamknięcie ghetta w Warszawie, przede wszystkim dlatego, że stwierdzono, że niebezpieczeństwo grożące od 500.000 Żydów jest tak wielkie, iż możliwość włóczenia się ich (po mieście) musiała być zlikwidowana".

25. VII. 1940 przemawia Frank i raz jeszcze opowiada o decyzji Hitlera, która spotyka się z charakterystycznym śmiechem słuchaczy:

„Jak tylko komunikacja morska zezwoli na możliwość odtransportowania Żydów (wesołość), będą Żydzi sztuka po sztuce mężczyzna i mężczyzna, kobieta i kobieta, panna i panna, odtransportowani. Przypuszczam, że z tego powodu panowie nie będą się skarżyć (ponowna wesołość). Ja wierzę zatem, że, jak to się zwykło mówić, przebrnęliśmy już przez największy gnój, i że obecnie możliwe jest stworzenie tu naprawdę przyzwoitego służbowo i zawodowo ludzkiego miasta niemieckich rodaczek i rodaków".

Ten dowcipny ton zachował Frank i w swej mowie 19. XII. 1940, gdy przemawiał do wojska, opowiadając wesoło o troskach matek niemieckich, które myślą o swych synach".

„Mój Boże, siedzi on gdzieś tam w Polsce, gdzie tak wiele wszy i Żydów, może głoduje i chłodno mu, a nie odważa się tylko o tym pisać... Byłoby zatem może dobrze posłać ukochanym do domu fotografię i powiedzieć im: och, w G. G. jest już inaczej i lepiej. Oczywiście w ciągu jednego roku nie mogłem usunąć wszystkich wszy i wszystkich Żydów (wesołość), ale z biegiem czasu, a przede wszystkim kiedy wy mi będziecie pomagać, uda się i tego dokonać".

Jesienią 1940 inwazja na Anglię się nie powiodła. Hitler począł przygotowywać plan „Barbarossa", idea madagaskarska została porzucona, do G. G. znów zaczęły przychodzić transporty z Żydami. 15. I. 1941: „Dr Bühler oświadczył, że uważa za niemożliwe rozdzielić w przewidziany sposób na obszarze G. G. milion ludzi. Jest to ciężar tak wielki, zarówno pod względem bezpieczeństwa, jak zdrowotnym i wyżywieniowym, że niemożliwe jest, by obyło się bez zamieszek... Pan generalny gubernator odpowiedział, że przeciwko zamieszkom wystąpi się z najostrzejszymi środkami.

„Załącznik sprawozdania rozmowy o przesiedleniu Polaków i Żydów do G. G. odbytej w Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie 8. I. 1941:

„W roku 1941 należy ogółem przesiedlić z terenów wschodnich Rzeszy do G. G. 831.000, do tego dochodzi przesiedlenie wewnątrz G. G. około 180.000 ludzi.

„Pan generalny gubernator uzależnia decyzję swoją utrzymania lub rozwiązania warszawskiego ghetta od wyniku mającej wkrótce nastąpić inspekcji ghetta. W żadnym wypadku nie może on dopuścić do tego, by miasto takie jak Warszawa było całkowicie zasmrodzone".

Madagaskar znika z projektów Franka. Wypróbowana na Polakach metoda głodu zostaje wprowadzona urzędowo do „rozwiązania kwestii żydowskiej":

15. X 1941 r. „pan generalny gubernator uważa, że dalsze środki żywnościowe dla ludności żydowskiej nie mogą być dostarczane".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor Naczelny: Adam Polewka. Wydaje K. W. PPR Kraków. — Redacja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1. IV piętro. — Tel. 546-34. — Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 8—9; Sekretarz Redakcji codziennie od godz. 15—17. — Drukarnia Nr. 1 pod Zarządem Państwowym. Kraków, Wielopole 1. Tel. 553-06. M—11280